KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 20 LISTOPADA 1931 R. Nr. 269.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

GEN. M. KUKIEL I PROF. ST. KOT

ZEZNAWALI W 22 DNIU PROCESU BRZESKIEGO.

WARSZAWA, 19.11. (Tel. wł.) Rozprawę otwarto dziś o godz. 10 rano.

LIST P. STANISŁAWA CARA.

Przewodniczący referuje, że wpłynęło pismo p. wicemarszałka Sejmu p. STANISŁAWA CARA, w którem zaprzecza on w sposób stanowczy zeznaniom świadka posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, jakoby miał się wyrazić do śp. prezesa Ruszczyńskiego: „że niech pan powie tym sędziom, że niech się nie ważą rozstrzygnąć sprawy wbrew rządowi, bo ja się z nimi policzę".

Prok. RAUZE wnosi o załączenie powyższego listu do sprawy w charakterze materjału dowodowego.

Adw. NOWODWORSKI: Wnoszę o nie załączanie pisma do sprawy, gdyż jest to nic innego, jak tylko pozasądowe zeznanie świadka.

Adw. LANDAU: To jest coś zupełnie niesłychanego! (Adw. Nowodworski: Tak, to jest coś zupełnie niesłychanego!) Jeśli p. Car, doskonały praktyk chce zabrać głos w tej sprawie, powinien był się zwrócić do prokuratora, by ten powołał go na świadka.

Adw. BERENSON: Gdyby każdy obywatel, któremu się nie podobają złożone w sprawie tej czy innej zeznania zwracał się z pismem do sądu, to mielibyśmy w aktach kilkaset listów. P. Car nie jest żadną figurą urzędową z punktu widzenia nawet ustroju sejmowego, jest tylko wicemarszałkiem Sejmu. I jeśli się zwrócił w ten sposób, to jedynie w poczuciu swej siły sanacyjnej„ zrobił to w poczuciu, że jako marszałek sanacyjny ma prawo do tego. Uważam to za wielki błąd i nietakt.

Sąd po cichej naradzie postanowił nie załączać listu do akt sprawy.

ŚW. DUNIN-BORKOWSKI.

Adw. BENKIEL: Kiedy pan piastował urząd wojewody we Lwowie, a potem w Poznaniu?

Św. DUNIN-BORKOWSKI: Od sierpnia 1927 r. do kwietnnia 1928 r. pełniłem obowiązki wojewody we Lwowie. We wrześniu byłem mianowany wojewodą poznańskim.

— Jaki związek istnieje pomiędzy akcją Centrolewu a akcją sabotażystów ukraińskich?

— Akcja sabotażowa, kierowana przez UOW., nie może mieć nic wspólnego ani z Centrolewem ani z legalnemi partjami ukraińskiemi.

— Czy pan, znając tak doskonale stosunki polityczne, może stwierdzić, czy w okresie lat 1928, 29 i 30 w społeczeństwie dominowały wpływy stronnictw rządowych, czy opozycyjnych?

— W gruncie rzeczy w 192 8r. wpływy prorządowe były na terenie nieomal w 90 proc. Zaznaczam, że odróżniam ściśle partję rządową od stronnictw, które poparły ‚względnie uznały przewrót majowy. Jedyną partją rzeczywiście opozycyjną było Stronnictwo Narodowe, które w trzecim Sejmie liczyło tylko 5? posłów. Pod jesień 1929 r. można zauważyć kulminacyjny moment wzrostu wpływów opozycyjnych. Zaznaczyć należy, że akcja Centrolewu wzmocniła żywioły prawicowe, które obawiały się radykalnego programu stronnictw lewicy i stąd widzimy pewne przesunięcia obecne na korzyść N. D.

Prok. RAUZE: Jaka legalna partja ukraińska reprezentuje proletarjat ukraiński?

— Proletarjat miejski ukraiński bardzo nielicznie reprezentowany jest przez socjal-demokrację ukraińską. Proletarjat wiejski zaś grupuje się bądź w ukraińskiej partji radykalnej, bądź w Selrobie, który opanowany jest przez wpływy komunistyczne.

ROZMOWA P. WITOSA Z GEN. SIKORSKIM

Św. MARJAN KUKIEL, generał brygady w stanie spoczynku, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwolniony przez strony od przysięgi.

Adw. SZURLEJ: Czy pan brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie?

— Nie brałem żadnego. Nie należę bowiem do żadnego stronnictwa, nie biorę czynnego udziału w polityce.

— Podobno jakieś konferencje polityczne odbywały się u pana generała?

— Ani w związku z Centrolewem, ani wogóle w tym okresie nie odbyła się żadna konferencja polityczna u mnie.

— A podobno była jakaś konspiracyjna wizyta p. Kiernika?

— Pana Kiernika poznałem, o ile sobie przypominam w Wilanowie, kiedy byliśmy internowani, on jako minister obalonego rządu, ja zaś jako broniący głowy państwa. Od tego czasu się z nim nie widziałem.

— A z prezesem Witosem?

— Prezesa Witosa poznałem w tych samych okolicznościach, co posła Kiernika. Następnie kilka razy się z nim spotykałem. Na dwa dni przed aresztowaniem, pos. Witos był u mnie w mieszkaniu, zaproszony przez mego gościa, gen. Władysława Sikorskiego. Gen. Sikorski jest ze mną od ćwierć wieku w przyjaźni i stosunki są między nami bardzo zażyłe. Po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do kraju i chciał zorjentować się w życiu politycznem u nas. Około godz. 3 popoł. p. Witos przybył. Z początku chciałem się usunąć, lecz panowie ci poprosili, abym został, gdyż nie mają nic poufnego do mówienia.

— Czy tam pan prezes Witos nie mówił o jakichś przygotowaniach do zamachów gwałtownych?

— Mówiono najpierw o tem, czy stronnictwa ludowe rzeczywiście łączą się czy nie. Następnie omawiano sprawę, czy blok lewicy i środka wystawi wspólną listę, czy też poszczególne stronnictwa będą szły oddzielnie. Poseł Witos wspomniał o niepewności wyborów z punktu widzenia ich wolności i czystości. W rozmowie był wymieniany dzień 14 września jako jeden z etapów walki wyborczej. Słowem, nic nie wskazywało, aby prezes Witos był zaprzątnięty czemś innem jak sprawą nowych wyborów.

— Jakie wrażenie odniósł pan generał co do charakteru Centrolewu?

— Odniosłem wrażenie, że jest daleki od tego, aby to była organizacja ścisła i jednolita. Nie mogło być mowy o istnieniu czynnika jednolicie kierującego.

— Czy pan generał nie zna przykładu zagranicą, gdzieby się tworzyły takie związki stronnictw w celach wyborczych?

— No, chociażby blok lewicy we Francji. Takie zgrupowanie stronnictw jest zupełnie naturalne.

— Czy pan gen. Sikorski brał udział w życiu politycznem w kraju w 1930 r.?

— Większą część roku spędził on zagranicą. Czynnego udziału w polityce nie brał. Rozmowę z pos. Witosem rozumiałem, jak rozmowę dwóch b. szefów rządu, omawiających nastroje w kraju. Gen. Sikorski wypowiadał uwagi jakby na temat składu chemicznego partyj. Mówił o konieczności powołania do Sejmu ludzi inteligentnych i fachowców.

— Czy nie wspominał p. gen. Sikorski o zamachach, oczywiście nie na niego, ale o zamachu stanu?

— Gen. Sikorski jest człowiekiem, którego zawsze uważałem za wielkiego męża stanu, mogącego odegrać rolę taką, jak Cavour i Poincare, ale to nie jest człowiek stworzony na dyktatora, dochodzącego do władzy drogą gwałtu.

— Jaki jest stosunek gen. Sikorskiego do wojska i do polityki?

— Zawsze potępiał wciąganie wojska do polityki.

Adw. JAROSZ: Jak pan nazwie zeznanie świadka, który mówił, że w mieszkaniu pańskiem była sformułowana lista przyszłego gabinetu?

Św. KUKIEL: Prócz nas trzech przy rozmowie nie było nikogo. O dzieleniu tek nie mogło być mowy, bo nie było żadnej do rozdania. Byłoby to conajmniej dzielenie skóry na niedźwiedziu.

— Czy wydział prawny uniwersytetu Jagiellońskiego zajął jakieś satnowisko wobec stałego łamania prawa w Polsce?

— Słyszałem o memorjale, wręczonym p. Prezydentowi.

ŚW. MAKSYMILJAN STATEK.

Świadek Maksymiljan Statek jest członkiem PPS. Był on na wiecu posła Mastka w Krakowie dnia 1 maja 1930 r. Pos. Mastek wyraził się, że klika sanacyjna dąży do wprowadzenia w Polsce dyktatury, jednak na bagnetach nie da się jej utrzymać, gdyż proletarjat polski nie na to krwawił się w walkach o wolność, aby potem znosić dyktaturę. Jeżeli komuś w Polsce pali się do dyktatury, to niech się postara o paszport ulgowy i jedzie do Włoch, albo do Rosji i tam niech namacalnie pozna dobroczynne skutki dyktatury.

Z kolei świadek charakteryzuje rolę pos. Mastka w czasie zjazdu krakowskiego. Mówiąc o milicji porządkowej PPS. świadek wyraża się, że nie posiada ona broni palnej, gdyż wystarczają jej laski i mocne ręce.

PROF. ST. KOT.

Świadek DR. STANISŁAW KOT jest profesorem na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Świadek w życiu politycznem udziału nie bierze, jednakże interesował się kongresem krakowskim i był na zebraniu w charakterze gościa. Na rynku Kleparskim widział pos. Mastka, jak spełniał jakieś czynności przy megafonie. Bliżej zetknął się z posłem Mastkiem po wyjściu jego z więzienia brzeskiego. Obrazuje go, jako człowieka dobrego, jowialnego, mającego popularność w kołach robotniczych.

Świadek opowiada o kongresie Centrolewu, twierdząc, że panowała tam przedewszystkiem retoryka. Wołano często: Precz! i Niech żyje! — ale na serjo tego się nie bierze.

Świadek był współinicjatorem i współautorem protestu brzeskiego profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego. Zagranicą spotykał się z wielu uczonymi, przyjaciółmi Polski, którzy wyrażali zadowolenie z protestu i potępienia Brześcia.

Prokuratura krakowska odmówiła wniesienia oskarżenia przeciw uczestnikom kongresu i jeden z prokuratorów oczekiwał w związku z tem dymisji.

Wydział prawny uniwersytetu zredagował memorjał w sprawie łamania prawa. Prof. Krzyżanowski złożył ten memorjał p. Prezydentowi. O dalszych losach tego memorjału świadek nie wie.

ZA POWITANIE POSŁA MASTKA.

Następnie zeznawało kilkunastu świadków z Krakowa, przeważnie socjalistów na okoliczności, dotyczące kongresu. Między innemi zeznawał emerytowany nauczyciel gimnazjum, obecnie dziennikarz z „Naprzodu" Koralewicz. Organizował on powitanie pos. Mastka, wracającego z Brześcia. Za udział w tem powitaniu kazano mu najprzód zachorować, a potem przeniesiono go na emeryturę.

WESOŁOŚĆ.

Z kolei zeznaje kilku świadków w sprawie osk. Putka, b. wójta Choczni. W czasie tych zeznań na sali panuje wesołość.

Między innymi zeznawał rolnik ANTONI STYŁA.

— Obecny komisarz rządowy w Choczni — mówi świadek — to dawny szpicel, który robi, co chce i wydaje pieniądze. Na dobitek wyłudził żonę i majątek i teraz rozpycha się w Choczni.

Prok. RAUZE: Jak to ten szpicel wyłudził żonę i majątek?

— Chodził ten szpicel, łaził i przymilał się do dziewczyny, jedynaczki i wychodził.

Prok. RAUZE: Czy pan chodził gdzie na śniadanko?

PRZEWODNICZĄCY: Uchylam to pytanie i przywołuję p. prokuratora do porządku.

STRAJK ZECERÓW.

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). Zapowiedziany na piątek strajk zecerów gazetowych nie wybuchnie, gdyż oddano sprawę głównemu inspektorowi pracy. Zapowiedź strajku cofnięto.

Wyrok sądu łotewskiego

za śpiewanie po polsku w kościele.

RYGA, 19.11. — W Dyneburgu w sądzie II instancji zapadł wyrok w sprawie 18 osób, oskarżonych o przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa śpiewami polskiemi.

Skazano 14 oskarżonych na kary od 3 tygodni do 2 miesięcy aresztu, 3 osoby skazano warunkowo, jedną uniewinniono.

RYGA, 19.11. — Sąd II instancji w Dynaburgu, rozpatrzył dalsze dwie sprawy Polaków, oskarżonych o przeszkadzanie przez śpiewy polskie w odprawianiu nabożeństwa łotewskiego. Oskarżał prokurator Karczewski, bronili adwokaci: Szabłowski, Kacperowicz i Butowski.

Na ławie oskarżonych zasiadło 23 osoby, 3 uniewinniono, 4— skazano warunkowo, 5 — na 7 dni aresztu, pozostałych 11 na areszt od 3 do 6 tygodni.

Wdrugiej sprawie 4 osoby uniewinniono, 3 — skazano warunkowo, 2 — na dwa dni aresztu, 4 — na 7 dni aresztu, pozostałych 10 osób — na areszt od 3 tygodni do 2 miesięcy. Obrońcy złożyli apelację do senatu we wszystkich trzech sprawach, dotyczących zajść w kościele iłłukstańskim.

GŁOS EPISKOPATU POLSKI.

(KAP) W projekcie Kodeksu Karnego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną, znajduje się artykuł 231: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230 (spędzanie płodu), jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem by łkonieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny".

Papież Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcjańskiem tak pisze w tej sprawie: „wyraziliśmy już, Czcigodni Bracia, głębokie swoje współczucie dla takiej matki, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby a nawet śmierć. Lecz jakiż kiedykolwiek przytoczyć można powód dla usprawiedliwienia zamierzonego zabójstwa niewinnego dziecięcia? A przecież o to tu chodzi. I czy ono godzi w życie matki, czy w życie dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi przyrodzonemu: „Nie zabijaj". Życie dziecięcia ta ksamo jest święte jak życie matki. Silumić go nikt, nawet Państwo, nigdy nie będzie miało prawa. Niedorzecznie bardzo chce się stosować przeciw tym niewinnym istotom prawo miecza, gdyż ono obejmuje jedynie winnych. Nie wchodzi tu także w grę zasada godziwości krwawej obrony przeciw napastnikowi. (Któż bowiem niewinne takie maleństwo mógłby nazwać napastnikiem?) Niema też żadnego t. zw. prawa „bezwzględnej konieczności", któreby mogło usprawiedliwić uśmiercenie niewinnego dziecka. Zasługują zatem na pochwałę owi sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się życie matki i życie dziecięcia zachować i obronić. Niegodnymi natomiast okazalby się szlachetnego imienia i tytułu lekarskiego ci, którzyby ze względów leczniczych albo przez niewłaściwe współczucie nastawali na życie matki czy płodu".

Ojciec Święty o takiej matce, której w spełnianiu obowiązku przyrodzonego zagrażają choroby a nawet śmierć po wyrażeniu dla niej głębokiego współczucia, ma jedną odpowiedź: „Nie zabijaj!" Nie może być innej odpowiedzi. My czcimy nasze matki, bo pomiędzy innemi wiemy, że w bólach i cierpieniach nas na świat wydały, że nawet im śmierć groziła.

Omawiany projekt idzie jeszcze dalej, pozwala bowiem na spędzanie płodu ze względu na ciężkie położenie materjalne kobiety, na dobro rodziny lub ważny interes społeczny, czyli, że zawsze wolno zabijać dziecię w łonie matki.

Ślepi i głusi nie widzą i nie słyszą, co się już dzieje. Wzrasta liczba tych zbrodni. Maluczko a kraj zacznie się wyludniać!!

W Rosji bolszewickiej, jak piszą, z racji tych zabiegów już 37 proc. matek jest niepłodnych.

Bóg dał wolność Ojczyźnie, a jej dzieci chcą dla niej nowy grób wykopać! Już nawet kopią, bo w myśl tego projektu powstają poradnie, działające publicznie. Rodzice prawdziwie katoliccy, prawdziwie kochający Ojczyznę, nigdy pod żadnym pozorem nie powinni iść za tą wstrętną, iście szatańską pokusą.

W projekcie Kodeksu Karnego jest też rozdział o przestępstwach przeciw uczuciom religijnym. W rozdziale tym pomieszane są wszelkie wyznania. Twórcy projektu nie chcieli pamiętać o Konstytucji, o jej artykule 114, który mówi: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będąc religiją przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań". Należało to zaznaczyć w projekcie Prawa Karnego. Pragniemy jedności kościelnej, nie chcemy nikogo poniżać, nie chcemy jednak mieszaniny wyznaniowej, jakiegoś dziwnego symultanizmu religijnego. Chociażby artykułu 114 Konstytucji nie było, to nie wolno zapominać, żeśmy za wiarę cierpieli, że Kościół Katolicki zachował w nas moc przeciwstawiania się niewoli z nadzieją wolności, że pozbawieni właściwego państwa, głowy jego i rządu myśmy czcili i czcimy naszą Królową Korony Polskiej.

Głos katolików i tutaj nie powinien dopuścić do pozbawienia obrony czci Najświętszej Marji Panny i Świętych Pańskich, do tej mieszaniny wyznaniowej, do tego zatopienia naszej świętej religji w innych wyznaniach.

Biskupi z bólem o tem wszystkiem piszą. Wolelibyśmy o tem nie pisać. Konieczność ich do tego zmusza wobec grożących niebezpieczeństw naszej świętej wierze i duszom ich pieczy pasterskiej powierzonym.

Dan 10 listopada 1931 r. Warszawa.

W imieniu Episkopatu Polski
Komisja Prawna.

† Aleksander Kardynał Kakowski,
† August Kardynał Hlond,
† Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.,
† Adam Sapieha, Metropolita Krakowski,
† Bolesław Twardowski, Metropolita Lwowski obrz. łac.
† Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński,
† Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski,
† Adolf Szelążek, Biskup Łucki,
† Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński.

Cła ochronne
UCHWALONE PRZEZ IZBĘ GMIN.

LONDYN, 19.11. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin w czasie drugiego czytaniu projektu ustawy, nakładającej cła na niektóre produkty, minister handlu Runciman wyjaśnił, że skoro ustawa ta przestanie być obowiązująca za 6 miesięcy, wszystkie rozporządzenia, wydane na podstawie tej ustawy, przestaną mieć moc wykonawczą.

Wspomniana ustawa w niczem nie będzie naruszać jakiegokolwiek traktatu handlowego, zawartego z Anglją. Rząd bynajmniej nie będzie nadużywał kompetencji, jakich udzieli mu ustawa, mając pełną świadomość interesów handlowych Wielkiej Brytanji.

Po odrzuceniu 376 głosami przeciwko 47 wniosku opozycyjnego labourzystów w sprawie odrzucenia projektu ustawy, projekt ten przyjęto w drugiem czytaniu taką samą liczbą głosów.

STRAJK TRAMWAJARZY W WARSZAWIE
PODZIEMNA ROBOTA KOMUNISTÓW.

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). Dziś od rana wyruszyły na miasto tramwaje linji 25, 17, 19 i M. co stanowi około piątej części całego taboru tramwajowego.

Po krótkich naradach, odbytych wczesnym rankiem w remizach, ujawnił się między strajkującymi pewien rozłam. Członkowie Związku Chrz. Demokracji, „Wspólnej Pracy" i znacznej części Frakcji rew. stanęli na gruncie przyjęcia arbitrażu Min. pracy i spełnienia warunku, postawionego przez głównego inspektora pracy Klotta, wobec czego wyruszyli na miasto.

Głównymi rzecznikami kontynuowania strajku są członkowie związku, będącego pod wpływem P. P. S. C. K. W., których gorąco popierają tramwajarze komunizujący.

Mimo dzisiejszego rozłamu znaczna większość tramwajarzy godzi się na arbitraż głównego inspektora pracy, różniąc się tylko w zdaniu, co do przyjęcia warunku natychmiastowego podjęcia pracy.

Najsprawniej po jednodniowym strajku funkcjonują autobusy miejskie, których personel, służba ruchu jednoczy się w związku „Wspólna Praca".

W godzinach południowych, sytuacja strajkowa wśród tramwajarzy uległa znacznemu zaostrzeniu.

Siłami około piątej części załóg tramwajowych, oraz niemal wszystkie autobusy na czterech istniejących linjach.

Świadczy o tem, że znaczny odłam tramwajarzy chce pracować na zasadach arbitrażu, ustalonego przez władze miejskie ze związkami tramwajarskiemi, w obecności gł. agitatora pracy p. Klotta.

Jednakże duża część tramwajarzy ulega podszeptom elementów podziemnych i agitatorów komunistycznych.

Te prowokują akty teroru. Stosowano go szczególnie ostro w okolicach Woli wobec tramwajów i na linji autobusowej „C". Bandy strajkujących wypadają znienacka zza rogów bocznych ulic, tłukąc w wozach szyby kamieniami. Strajkujący chcą w ten sposób sterroryzować publiczność, aby nie jeździła tramwajami i autobusami.

W dniu dzisiejszym żadne konferencje między władzami i strajkującymi nie odbyły się. Zarówno władze rządowe, jak i miejskie, stoją na stanowisku, że żadne pertraktacje nie mogą być wszczęte na nowo, dopóki tramwajarze nie uruchomią pełnego ruchu na wszystkich linjach.

Wieczorem nawet autobusy, które kursowały rano, zostały wycofane. Były liczne akty teroru. Wszystkie związki z wyjątkiem P. P. S. oraz organizacji Moraczewskiego wydały odezwy, aby strajk zlikwidować. Tymczasem związki nie panują nad sytuacją i wciągu dzisiejszej nocy tramwajarzy poprą robotnicy wodociągowi i gazowni. Odpowiednie oddziały wojska do uruchomienia tych zakładów zostały już sprowadzone do Warszawy.

Zdaje się, że mamy tu do czynienia z wytężoną agitacją komunistyczną.

Uzbrojenie Rzeszy niemieckiej
proponuje Grandi.

NOWY JORK, 19.11. Włoski minister spraw zagranicznych, Grandi, konferował wczoraj w Waszyngtonie z prezydentem Hooverem w obecności amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Stimsona.

Jak twierdzi prasa nowojorska, osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie taktyki podczas przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Grandi jest rzekomo skłonny popierać francuski projekt paktu bezpieczeństwa, od czego rząd St. Zjednoczonych zamierza trzymać się na uboczu.

Grandi wysunął projekt wznowienia tak zwanego protokułu genewskiego, co było życzliwie przyjęte przez Hoovera.

Podczas konferencji prasowej, jaka odbyła się następnie, min. Grandi miał się wyrazić, że o ile przyszła konferencja rozbrojeniowa zrobi fiasco, to zajdzie konieczność przywrócenia Niemcom swobody zbrojeń. Na temat ten Grandi konferował jakoby z Brüningiem podczas pobytu w Berlinie.

Ponieważ wynurzenie włoskiego męża stanu nie jest zamieszczone w komunikacie oficjalnym, należy je przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami na odpowiedzialność prasy amerykańskiej.

ZAJĘCIE CICIKARU
PRZEZ WOJSKA JAPONSKIE.

TOKIO, 19.11. — Urzędowy komunikat sztabu generalnego podaje do wiadomości szczegóły zajęcia Cicikaru. Po kilkugodzinnej zaciekłej walce na przedmieściach, podczas szalejącej wichury wojska japońskie dziś o godzinie 11 rano (godz. 2 w nocy według czasu średnio-europejskiego) wkroczyły do śródmieścia.

Komunikat zaznacza, iż zdobycie Cicikaru Japonja zawdzięcza atakowi piechoty na nartach, która nie bacząc na ciężkie straty, wdarła się na pozycje chińskie pod krzyżowym ogniem kulomiotów.

Odwrót wojsk chińskich odbywa się w panice. Kawalerja japońska oraz samoloty ścigają Chińczyków, których główna kwatera przeniosła się do Czung-Sza. Zdobycie tego punktu spodziewane jest w ciągu najbliższych godzin. Pogrom armji gen. Maa zdaje się być zupełny.

Po zajęciu miasta władze chińskie wydały odezwę do ludności Cicikaru, którą wzywa do zachowania spokoju i zimnej krwi. Bezpieczeństwo będzie zapewnione i nikt z osób cywilnych nie podniesie szwanku, o ile ludność zachowa przychylną postawę wobec wojsk japońskich.

TOKIO, 19.11. — Chiński generał-rebeljant, Hin-Czeng, krewny Czang-Sue-Ljana dokonał z armją swą napadu na miasto Czin-Czao. Napastników otoczyły regularne wojska Czang-Sue-Ljanga. Gen. Hin-Czeng dostał się do niewoli i został ścięty wraz ze wszystkimi oficerami swego sztabu.

Cesarz Pu-Yi żyje
Koronacja po zakończeniu działań wojennych.

TOKIO, 19.11. — Dzienniki tokijskie donoszą, że pretendent do tronu mandżurskiego, b. cesarz chiński Pu-Yi zamieszkuje w pałacu swego kuzyna, księcia Kunga w Mukdenie.

Uroczystość intronizacji została odłożona z tego względu, że generał Honyo był zmuszony wyjechać z Mukdenu na teren działań wojennych. Z chwilą, gdy nastąpi uspokojenie, odbędzie się uroczysta koronacja.

LONDYN, 19.11. — Rząd nankiński wysłał do Ligi Narodów notę protestującą przeciwko odwołaniu b. cesarza Pu-Yi cesarzem Mandżurji. Chiny nigdy nie zgodzą się na uznanie dynastji mandżurskiej. Nota ostrzega mocarstwa przed nawiązaniem jakichkolwiek stosunków z utworzonym przez Japonję rządem mandżurskim.

Kto wygrał na loterji?
WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

1.000 zł. — N-ry: 81419 110497 112833.

500 zł. — N-ry: 103307 165912.

400 zł. — Nr. 133384.

250 zł. — N-ry: 23688 71936 84478 100300 119093 137281 152446.

200 zł. — N-ry: 23326 33010 36396 73992 80373 84133 97746 133960 136038.

150 zł. — N-ry: 5480 11303 12770 26906 30208 31389 32548 36363 42267 43333 45007 46616 48488 53386 58233 58440 59050 59209 60063 66071 67106 67473 68644 70834 70001 73830 82928 84446 88380 89740 94253 94848 96704 108970 111327 111419 121474 123008 124319 126780 127220 132608 133740 141830 143906 148838 150464 158451.

BURZA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Po raz już trzeci Rada Ligi Narodów obraduje nad sprawą Dalekiego Wschodu, a po raz drugi zebrała się jej nadzwyczajna sesja w celu zlikwidowania zatargu chińsko - japońskiego w Mandżurji. Od czasu jej ostatnich obrad na tą sprawą dane zatargu nie zmieniły się. Natomiast ogólna sytuacja doznała zaostrzenia wskutek walk nad rzeką Nonni, krwawych zajść w Tien-Tsinie, w Mikar i t. d. Słowem, walki w Mandżurji nie ustają.

Chiny w dalszym ciągu uważają Japonję za napastnika i nie chcą z nią pertraktować, zanim wojska japońskie nie cofną się do swoich stref. Japonja natomiast uważa, że napastnikiem są Chiny, gdyż oddawna nie dotrzymywały zobowiązań traktatowych, tolerowały napady „bandytów" chińskich na Japończyków, nie przeciwstawiały się bojkotowej akcji japońskiej w Chinach i t. d. Dlatego też rząd japoński pragnie pertraktować bezpośrednio z władzami chińskiemi, ale przed wycofaniem z Mandżurji swoich wojsk, by nie tracić tego środka nacisku i mieć gwarancję, że Chiny wypełnią swe zobowiązania. Jeżeli rząd chiński alarmuje świat, że Japonja gwałci postanowienia traktatów międzynarodowych, to rząd japoński z równą energją dowodzi, że właśnie jego akcja ma na celu przywrócenie działania traktatów, gwałconych przez Chińczyków.

Słowem, mamy do czynienia z klasycznym przebiegiem sporu; każda ze stron zarzuca drugiej gwałcenie prawa, każda broni się przed zarzutem, że jest napastnikiem. Okazuje się namacalnie, jak istotnie trudno ustalić, kto w zatargu jest napastnikiem, a pojęcie to jest przecież podstawą systemu bezpieczeństwa, zalecanego przez Ligę Narodów.

W całym tym zatargu na szwank narażony jest też głównie autorytet Ligi Narodów. Cóż ona może zrobić dla zlikwidowania zatargu? Zarządzić ekspedycję karną? Ale z jakiemi siłami? Jakie państwo — zwłaszcza w chwili obecnej — odda jej do dyspozycji swoją armję? Wszystkie natomiast próby moralnej perswazji, wszystkie noty, jakie p. Briand w imieniu Rady Ligi wysłał do obu zainteresowanych rządów, nie odniosły skutku. Odpowiedzi, jakie uzyskiwała Rada Ligi z Tokio i z Nankinu, były i są tak sprzeczne, że dotychczas z całą pewnością nie można nawet ustalić formalnej strony zatargu.

W poglądach zresztą na te sprawy zachodzi duża zmiana. Początkowo pod wpływem sekretarjatu Ligi Narodów ustaliła się opinja, że wszystkiemu winna jest Japonja i że należy Chiny wziąć w obronę. W tym też kierunku szły dotychczasowe uchwały Rady Ligi i dotychczasowe jej polityka.

Obecnie widać znamienny zwrot, zwłaszcza we Francji. Prasa francuska stawia tezę, że Japonja reprezentuje na Dalekim Wschodzie porządek, a Chiny — anarchję, Francja zatem stanąć winna po stronie porządku. Wiąże się to z ciągłą troską Francji o zachowanie bezpieczeństwa w najbardziej stosunkowo zagrożonej jej kolonji, w Indochinach, które podkopuje wywrotowa akcja Chińczyków i komunistów. Posądza się następnie Chińczyków, że działają w porozumieniu z Sowietami, że za akcją Nankinu stoi Moskwa i komintern. Niedawno „Temps" zamieścił bardzo gwałtowny artykuł przeciw Sowietom, dziś występuje zdecydowanie przeciw Chinom. „Temps" zwraca się zwłaszcza do Rady Ligi Narodów, aby nie rozzuchwalać dalej Chińczyków. Twierdzi, że generał japoński Honjo rozpoczął już pertraktacje z generałem chińskim Ma, lecz ten stawia opór, bo liczy na pomoc moralną Ligi Narodów. Podobne tendencje budzą się również w Anglji i w Ameryce.

Wszystko to wskazuje, że burza na Dalekim Wschodzie przybiera coraz rozleglejsze i głębsze rozmiary polityczne. Wysuwa się zwłaszcza coraz silniej zagadnienie rosyjskie i stosunek do niego poszczególnych mocarstw.

Francuska liga
ANTYJUDEO - MASOŃSKA.

(KAP) Założyciel francuskiej „Ligue Anti - Judeemaconnique" i kierownik „Revue Internationale des Secretes", Mgr. Jouin, ma obecnie, jak donosi zagraniczna prasa katolicka, zamiar stworzenia w Paryżu ośrodka studjów antymasońskich i antysemickich. Wychodzi on z założenia, iż najskuteczniejszą bronią w walce z żydowsko-masońską międzynarodówką jest publikowanie jej tajemnic. Wymieniony ośrodek naukowy będzie posiadał wielką bibljotekę z najważniejszymi dokumentami o tajnych stowarzyszeniach. Wielką część tej biblioteki stworzył ks. Jouin przez darowanie nowej bibljotece całego własnego zbioru książek z tej dziedziny.



KONFLIKT MANDŻURSKI PRZED LIGĄ NARODÓW.
Fotografja telewizyjna obrad Rady Ligi Narodów w Paryżu z dnia 17 b.m.

NIEDZIELNE WYBORY
W OKRĘGU PRZEMYŚL — DOBROMIL — SANOK — KROSNO — BRZOZÓW.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory ponowne w okręgu Przemyśl — Dobromil — Sanok — Krosno — Brzozów. Unieważnienie ich zostało dokonane przez Sąd Najwyższy wskutek protestu, zgłoszonego przez listę staroruską.

Do walki wyborczej stają listy: jedynka rządowa, czwórka narodowa, siódemka centrolewu i ukraińska. Dotąd nic nie słychać o akcji wyborczej listy staroruskiej, która spowodowała wybory ponowne, i listy żydowskiej.

Sanacja rozwinęła cały swój kunszt agitacyjny i poczęła stosować znane metody, żeby tylko zyskać sukces. Zamiarem jej jest zdobycie przynajmniej tylu mandatów, co dotychczas, albo co najwyżej strata jednego na rzecz ukraińskiej listy. Najchętniej przyczyniałaby się do tego, żeby został stracony mandat centrolewu, który miał pos. Pawłowski.

Akcja wyborcza jest niesłychanie utrudniona, gdyż normalnie mogą się odbywać tylko zebrania BB. Pod presją są na nie ściągani obywatele, uzależnieni od rządu. Nastroje jednak zmieniły się bardzo znacznie. Gdyby były wybory normalne bez żadnej presji, w takim razie wyniki byłyby z góry przesądzone. W znanych stosunkach są one nieobliczalne. Entuzjazmu już żadnego żadne wystąpienia poselskie z BB nie wywołują. Np. sfery urzędnicze przychodzą na zebrania z musu, ale nie wiwatują już tak, jak przed rokiem.

Zebrania posłów opozycyjnych napotykają na nieprawdopodobne trudności. Są rozwiązywane bez żadnego powodu. Zdarzają się takie wypadki, że np. komisarz policji rozwiązuje wiec, a kiedy zastępca starosty interpelowany przez posłów stwierdza bez podstawność rozwiązania zebrania, interwencja taka nie odnosi żadnego rezultatu.

Pomimo takich wydarzeń zwolennicy rządu nie mogą liczyć na żadne sukcesy. Ilość głosów, jaka padnie na BB., będzie minimalna. Nie znaczy to wcale, że taki będzie wynik wyborów. Istnieje bowiem pomiędzy aktem głosowania o ogłoszeniem wyniku jeszcze akt obliczania głosów i zestawienie głosów z komisji obwodowych. Tutaj mogą się dziać najprzedziwniejsze cuda, tak jak w okręgu Płockim.

BB. liczy na pomoc listy staroruskiej i żydowskiej, absentujących się oficjalnie.

KRYZYS NA WESOŁO.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w listopadzie.

Okazuje się, że przy dobrych chęciach można najmodniejszy dziś wyraz „kryzys" wyzyskać i niezgorzej na nim zarobić. Pewna rosyjska emigrantka w Paryżu, należąca do rzeszy Lipań, utrzymujących liczne „maison de couture", wzbogaciła się w sposób dość oryginalny. Na wielką rewję mód, wydającą się podczas balu, wysłała tylko jeden swój najnowszy model: piękną czarną toaletę bez żadnych ozdób, idealnie skromną, tylko z olbrzymiem wycięciem na plecach. Suknia otrzymała nazwę „Kryzys" i miała tak niezwykłe powodzenie, że na drugi dzień właścicielka domu mód została zarzucona zamówieniami.

Wielki turystyczny autobus Cook'a. Przewodnik pokazuje cudzoziemcom Paryż: „Ladies and gentlemen. Oto kościół św. Magdaleny, budowę rozpoczęto w r. 1764". Twarze pasażerów ani drgnęły, blade oczy patrzą chłodno z poza rogowych okularów.

— Hallo, panie i panowie! — wrzeszczy guide. W tych ciężkich czasach kryzysu nie obniżam cyfr: bulwary od Madeleine do Bastylji nadal mają 4.300 metrów, a szerokość bulwarów 30 metrów! Bez kryzysu, bez redukcji!!!

Na dźwięk międzynarodowego niemal wyrazu „kryzys" ukazuje się w uśmiechu blade dziąsła Angielek. Kryzys. To jest zrozumiałe, proste, dostępne. Wspólna platforma wszystkich narodów. Gdyby dziś powróciły czasy Wieży Babel, a zabrakło Linguaphone'u — ten wyraz stałby się podwaliną esperanta.

Nigdy nie siadajcie, bracia mili, w kawiarni blisko telefonu. Tu dopiero nasłuchacie się o kryzysie.

— Hallo! To tw. Jeanne? Tak byłam i nie zastałam. Chciałam ci powiedzieć o nadzwyczajnej okazji... Wiesz, ten Chichi, no, ten co przynosił wtedy jedwabne kombinacje... tak... ma okazyjną partję perfum do sprzedania. Prawie darmo! 60 franków flakon. W sklepie kosztują 85... Co drogo? Co ty wygadujesz, trzeba brać póki nie rozchwytają... to tylko dlatego, że kryzys...

Ogonek osób, oczekujących na telefon, niecierpliwi się. Wreszcie słuchawką zawładnęła męska ręka w ciemnej skórzanej Derby.

— Hallo! To ty? Tak, tu ja... Nie, wprost przeciwnie: zapraszam cię dziś do „Moulin Rouge", a potem pójdziemy na kawałek kuropatwy... Skądże znowu? Nie, ale wyobraź sobie, pięć lat temu pożyczyłem jednemu koledze 10 dolarów... Sam nie wiem, może pomylony... Tak, jakby spadło z nieba! Wcale się nie upominałem, bo przecież to śmieszne w dzisiejszych czasach kryzysu... Fenomenalny człowiek...

I już pędzi wyśliczniać się na wieczorną galę. Przynajmniej zrobi jakiś ruch u fryzjera. Bo u fryzjera też kryzys. Zresztą wszędzie kryzys, o kryzysie, z kryzysem i t.d. Nawet w powieści paryskiego romansopisarza: „...Mary załamała ręce. Już od kilku miesięcy byli w skrajnej nędzy. Z rezygnacją podała Johnowi nędzne pierwsze śniadanie: szklankę kakao i kilka bułek z masłem. Więcej nic"...

Cóż można powiedzieć?... Chyba to, że nie wszyscy biorą kryzys „na wesoło", gdyż nawet w złotodajnym Paryżu kryzys jest smutny bez sutej przyprawy franków zwykłych czy szwajcarskich. **J. Rap.**

Z DNIA.

DO KRYNICY.

W kołach politycznych duże wrażenie wywołał wyjazd premjera Prystora do Krynicy. Na wypoczynek. Na tydzień najdalej.. Dziwnie się jakoś to zbiega, że tego wieczora, kiedy do stolicy jako świadek przybył były premjer Bartel, odjechał obecny premjer.

Mimochodem ten wyjazd i przyjazd łączą jakoś z sobą. Dlaczego — nie wiadomo. Ale łączą.

Przypominają też, że pomiędzy p. Bartlem a grupą pułkowników do dawniejszych podrażnień doszły nowe, na tle sprawy brzeskiej.

Pora listopadowa nie sprzyja wyjazdom w góry. Jeszcze niema śniegu, jeszcze niema sezonu. Może być tylko — bo ten bywa zawsze — sezon polityczny. Kto wie, czy w tym wypadku o ten właśnie sezon nie chodzi...

LIGA ZIELONEJ WSTĄŻKI.

„Nasz Przegląd" informuje, iż na ulicach Warszawy rozdawane są ulotki „Ligi Zielonej Wstążki". Za żydowskim „Naszym Przeglądem" podajemy poniżej 4 zasadnicze punkty i wskazania ulotki:

1) Nie kupować w sklepach żydowskich, ani nie najmować do pracy żydowskich robotników i rzemieślników, ani nie korzystać z usług żydów, adwokatów, lekarzy i t. d. Nakaz sumienia polskiego stanąć musi ponad możliwością chwilowej osobistej korzyści lub wygody.

2) Nie utrzymywać z żydami żadnych stosunków towarzyskich ani koleżeńskich. Jeżeli zaś należycie do związków lub stowarzyszeń społecznych, których członkami są także żydzi, dokładajcie wszelkich starań, ażeby żywioł żydowski jaknajszybciej z organizacyj tych został usunięty.

3) Walczyć niezłomnie, aż do zwycięstwa o „numerus clausus" dla żydów na wyższych uczeniach.

4) Głoście hasło solidarności wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych i klas społecznych w walce z zalewem żydowskim. W chwili, gdy tysiące Polaków pozbawionych pracy, przymierają głodem, zbrodnią wobec narodu jest grosz każdy oddany w ręce żydowskie

Oznaką przynależności do „Ligi jest zielona wstążeczka.

PRAWNUCZKA A. MICKIEWICZA W POLSCE.

W Warszawie bawi obecnie prawnuczka Adama Mickiewicza p. Irena Hryniewiecka, wnuczka najmłodszej córki wieszcza, która poślubiła Hryniewieckiego. P. Hryniewiecka jest studentką uniwersytetu paryskiego i przybyła do Polski, aby poznać ojczyznę swego wielkiego pradziada. Włada ona bardzo słabo językiem polskim.

KONCERT
na rzecz bezrobocznych.

Podstawową dewizą organizacyjną koncertów dobroczynnych bywa zazwyczaj: dużo zebrać a mało wydać. Dewiza ta jest b. słuszna, o ile nie wpływa zbyt ujemnie na artystyczny poziom imprezy. Niestety, zbyt często w imię wspomnianej dewizy wypełnia się ramy programu miernemi, lub gorszemi niż mierne produkcjami, na czem cierpi dotkliwie dobra opinja koncertów dobroczynnych oraz frekwencja imprez urządzanych na cele dobroczynne.

Amatorzy, którzy nie mogą się pokazać ze swemi półumiejętnościami na żadnym poważniejszym koncercie, znajdują u komitetów dobroczynnych łaskawy przytułek i możność pofolgowania swym zbyt wygórowanym ambicjom artystycznym, niwecząc dobrą opinję i kasowe wpływy wszystkich dobroczynnych imprez.

Z jakże wielkiem uznaniem należy podnieść prawdziwie wysoki poziom artystyczny omawianego koncertu. Dobór sił wykonawczych omawianego wieczoru zrywa kategorycznie z ogólnemi szablonami t. zw. koncertów dobroczynnych oraz z mylnie pojętemi zasadami oszczędnościowemi kosztem artystycznych walorów imprezy. Organizatorzy poniedziałkowego koncertu pokazali się w swem dziele, jako dobrzy kupcy i znawcy sztuki muzycznej.

Omawiając organizację koncertu, należy wytknąć jedynie dobór akompanjatora p. Fr. Lubricha z Katowic. Nie, aby poziom jego produkcji nie dorównywał wartościom pozostałych solistów. Prof. Lubricha cenimy wszyscy jako głęboko wykształconego i dzielnego fachowca. Dobór p. prof. Lubricha był nieodpowiedni ze względu na jego narodowość i związaną z nią działalność tego muzyka na Śląsku.

Sztuka jest — jak się to zwykle mówi — kosmopolityczna i powinna łączyć a nie waśnić narody. To prawda. W myśl tej zasady koncertują gwiazdy polskiego świata muzycznego w Niemczech, a jeszcze częściej gwiazdy niemieckie u nas. W myśl tej zasady grywa się od czasu do czasu utwory polskich kompozytorów w Niemczech, lecz znacznie częściej propaguje się niemieckie utwory w Polsce.

Prof. Lubrich nie jest jednak gwiazdą na firmamencie muzycznym. Jest on gorliwym pracownikiem, poświęcającym swe siły krzepieniu niemieckiego ducha na zachodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej. Zasługi jego pracy spoczywają raczej na niwie społecznej, niż czysto artystycznej. A warunki narodowościowe na Śląsku znamy wszyscy tak dokładnie, jak stosunki kulturalne polsko-niemieckie.

W oświetleniu powyższych faktów jest zaproszenie p. prof. Lubricha do współudziału w koncercie w Sosnowcu dowodem braku poczucia godności narodowej, oraz krzywdą, wyrządzoną pracującym na tutejszym terenie muzykom polskim. Krzywda ta jest tem dotkliwsza, że na terenie Katowic istnieje szereg kulturalno-muzycznych placówek oraz odbywają się stale liczne koncerty o b. wysokim poziomie wykonawczym, które posługują się miejscowymi, polskimi akompanjatorami (choćby wymienić ostatnie występy P. Kochańskiego, I. Dubiskiej itd.).

Powróćmy jednak do sedna sprawy: do poziomu artystycznego koncertu.

Jak już zaznaczyliśmy, poziom był pierwszorzędny. Rewelacyjną niespodziankę sprawiła nam młoda śpiewaczka o mało znanem nazwisku p. Bożenna Jarońska. Śpiew tej młodej artystki należy do zjawisk, których się nie zapomina nigdy. Potężny talent wokalny i pełnokrwisty temperament śpiewaczy wyczuwa się z każdej nuty śpiewu fenomenalnej artystki. Mimo młodego wieku śpiewaczki produkcje jej dorównywują niettylko poziomowi odtwórczemu największych polskich śpiewaczek, ale można je śmiało postawić w jednym rzędzie z odtwórczemi arcydziełami największych śpiewaczek świata. Kompletne opanowanie aparatu głosowego i rezonansowego pozwala śpiewaczce operować bogatą paletą najwyszukańszych efektów wokalnych. Przy wielkim materjale głosowym o przepięknej, metalicznej barwie oraz przy inteligencji i muzykalności pozbiałacej ekspresję każdego dźwięku do maksimum wyrazu — technika głosowa p. Jarońskiej daje olśniewające rezultaty. Poza temi wszystkiemi zaletami posiada p. Jarońska rzadko spotykaną u młodych śpiewaczek właściwość — poczucie formy muzycznej i subtelny zmysł przy rozplanowaniu afektów.

Obok p. Jarońskiej w koncercie wziął udział znany i ceniony skrzypek p. prof. Frydberg. Solidna gra tego wybitnego skrzypka, jego czysta intonacja, poważna technika i miękki, łagodny ton, jak i poczucie stylu spotkały się z wielkim sukcesem audytorjum. Frekwencja koncertu nie była dość liczna w stosunku do wartości artystycznej koncertu. Przypisać to należy chyba na karb na wstępie niniejszego sprawozdania opisanych okoliczności, tyczących się opinji koncertów dobroczynnych. Kiepura zgromadziłby napewno liczniejsze audytorjum.

Szczerze wyznaję, że śpiewu p. Jarońskiej słuchałem z tem samem zadowoleniem, jak produkcji naszego sławnego tenora.

F. Sachse.

Wzrost wpływów „Pracy Polskiej".
Charakterystyczny przykład z Warszawy.

W ubiegły wtorek w Ministerstwie pracy odbyła się konferencja w sprawie strajku tramwajowego w Warszawie. W wyniku konferencji podpisana została przez reprezentanta Magistratu i przedstawicieli siedmiu związków zawodowych umowa, głosząca, że obie strony zgadzają się na zawieszenie strajku, aby umożliwić prowadzenie rokowań w spokojnej atmosferze.

Tymczasem okazało się, że mimo podpisania umowy, w środę nie wyruszył na miasto ani jeden tramwaj, gdyż związki zawodowe nie panują nad sytuacją i nie mają najmniejszego posłuchu, co zresztą niéraz już stwierdzono.

W tych warunkach ogromną i miłe powitaną niespodzianką było uruchomienie autobusów miejskich, które od rana wyjechały na miasto i kursowały na wszystkich linjach.

Jak się okazało, jedynym związkiem, który znalazł posłuch śród swoich członków, to Związek „Wspólna Praca", należący do ugrupowania „Praca Polska". Związek ten posiada śród pracowników autobusów dominujące wpływy i zakomunikował swoim członkom, że wobec podpisania umowy o przerwaniu strajku członkowie winni szanować zobowiązanie związku.

Pracownicy autobusów solidarnie stanęli do pracy i dzięki temu chociaż część ludności miała tanią komunikację.

Fakt powyższy świadczy wymownie o znaczeniu i wpływach wywodzącej się z Zagłębia robotniczej organizacji zawodowej, która w całym kraju zdobywa coraz większe wpływy.

Zaznaczyć należy, iż nawet władze ministerjalne były zaskoczone wykazaną przez Związek „Wspólna Praca" siłą i dyscypliną organizacyjną i na powtórnej konferencji w Ministerstwie pracy przedstawiciele tegoż Ministerstwa wyrazili się z uznaniem o Związku, nadmieniając, iż z pośród tylu organizacyj zawodowych tylko związek „Wspólna Praca" potrafił uszanować swój podpis i stosownie do umowy członkowie jego stanęli do pracy.

Na ładnym froncie
ZNALAZŁ SIĘ P. POSEŁ MADEYSKI

„Front Robotniczy", organ socjalistów prorządowych p. Moraczewskiego, w którym i poseł Madeyski zamieszcza swe elaboraty i zasiada w komitecie redakcyjnym, wpadł w istny szał i grozi ni mniej ni więcej tylko rewolucją, gniewem ludu itd. W ostatnim numerze czytamy np. takie podburzające wezwania:

„Wre walka głucha. Rzucone jest zarzewie buntu i oporu. Kapitał liczy na pomoc głodu. Ale i nam przybywa sojusznik. Pod ciosami nędzy, głodu i poniewierki rodzi się gniew.

„Gniew robotników przemawia czasem głosem gromów. Ma wymowę burzy, która nerwową dłonią targa dzwony alarmu, aż biją w niebo straszliwą melodją trwogi.

„Drugim naszym sojusznikiem jest strach. Miesza on szyki przeciwnika, zamęt wprowadza w jego szeregi, czyni wyłomy... Bo my już niczego się nie boimy. Cóż mamy do stracenia?"

I pomyśleć, że tacy... „straceńcy" są podporami systemu pomajowego! I pomyśleć, że w komitecie redakcyjnym zasiada — zdawałoby się — tak spokojny działacz, jak prezydent m. Dąbrowy, pogromca socjalistów w miejscowym samorządzie!

Zaiste, niezbadane są ścieżki, po których chadza współczesna „myśl państwowo-twórcza"...

× **Z ŻYCIA NOK.** Oddział sosnowiecki NOK. zaprasza wszystkie członkinie i sympatyczki na zebranie nadzwyczajne w dniu 22 bm. tj. w niedzielę o godz. 4 popoł. do Domu katolickiego w Sosnowcu, gdzie będą wygłoszone dwa referaty: 1) „O projekcie nowego prawa małżeńskiego" przez p. inż. Webera, przewodniczącego okręgowego Lig katolickich Zagłębia Dąbrowskiego, 2) „Zagadnienia wychowawcze w rodzinie polskiej" przez p. Gabrjelę Obrąpalską, przewodniczącą NOK. woj. Śląskiego. Pożądany liczny udział członkiń innych oddziałów NOK.

× **NA PLACÓWKI EKONOMICZNE N. O. K.** Wszystkie członkinie i sympatyczki NOK prosi rada powiatowa NOK o poparcie sobotniej premjery teatru miejskiego w Sosnowcu pt. „Dobra wróżka", gdyż czysty dochód z rozprzedaży biletów przeznaczony jest na zasilenie funduszu placówek ekonomiczno-społecznych tj. szwalni, trykociarni i kursów gospodarstwa domowego. Bilety są do nabycia w firmie W. Czechowski w Sosnowcu (ul. 3 Maja), a w dniu przedstawienia od godz. 6 w kasie teatru.

× **AKADEMJA ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** W ub. niedzielę w Sosnowcu z okazji 13 rocznicy wypędzenia okupantów koło Związku podoficerów rezerwy zorganizowało akademję. Zagaił akademję p. Nowocień, poczem dłuższy referat wygłosił komisarz W. Kuźniak. W części koncertowej deklamację pt. „Ranny żołnierz" wygłosił b. dobrze p. Pilarski. Oklaskami nagradzany był chór „Echo" pod batutą p. Ślęzaka, jak również zupełnie dobra orkiestra pod kier. p. M. Kluby. Ogromnie się podobał duet żołnierski w wykonaniu pp. L. Staszkiewiczowej i M. Pilarskiego. Akademja zakończona została odegraniem przez zespół amatorski sztuki pt. „Nasi bohaterowie" w wykonaniu pp.: L. Staszkiewiczowej, J. Pilarskiego, A. Sztajerówny, M. Pilarskiego, St. Łabusia, A. Ziembińskiego, St. Nowocienia, St. Sularza i J. Torbusa. Doskonale odegrana sztuka nagrodzona była rzęsistemi oklaskami. Całość akademji wskazywała na staranność opracowania.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Piątek

Dziś Odona P.
Jutro Elżbiety Kr.
Wschód słońca 7 m. 0.
Zachód „ 15 m. 43.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Pieśniarz Paryża.
PALACE: Walc miłości.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Jej chłopczyk.

CZELADŹ
CZARY: Cuda w Lourdes.

DĄBROWA
WANDA: Rio—Rita.

ZAWIERCIE
STELLA: Parada miłości.
UCIECHA: 10-ciu z Pawiaka.

× **REPERTUAR OBJAZDÓW ŚLĄSKIEGO TEATRU LUDOWEGO.** Jak się dowiadujemy, został zorganizowany przez sekcję teatrów ludowych przy wydziale ośw. publ. śląskiego Urzędu wojew. zespół teatralny, który rozpoczął już swoją działalność realizacją „Wesela na Górnym Śląsku" St. Ligonia i Al. Kubiczka. Po wielkich sukcesach artystycznych, odniesionych niedawno w Wilnie i Grodnie, śląski teatr ludowy rozpoczął swe objazdy po Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem.

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 19.30 odbędzie się przedstawienie „Wesela Śląskiego w Domu ludowym na Saturnie kolo Czeladzi.

W środę dnia 25 bm. odbędą się dwa przedstawienia „Wesela Śląskiego" w teatrze miejskim w Sosnowcu: o godz. 16 dla młodzieży szkolnej i o godz. 20.

Z końcem bm. wyjeżdża śląski teatr ludowy na gościnne występy do Warszawy.

× **ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.** W dniu 22 bm. o godz. 16.30 w izbie harcerskiej (obok dworca) w Strzemieszycach odbędzie się zebranie Koła przyjaciół harcerstwa.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, 20 listopada w Czeladzi, sala kina „Czary" — zespół teatru miejskiego odegra niezwykle ciekawą sztukę w 7 obrazach p. t. „CZŁOWIEK Z TEKĄ", osnutą na tle stosunków w Rosji sowieckiej. W roli tytułowej wystąpi dyr. Tański, który zarazem reżyserował sztukę. W widowisku bierze udział cały zespół, złożony z 25 osób. Własne pomysłowe dekoracje proj. J. Kościeszy. Początek o godz. 7.30. Przedsprzedaż biletów w ksie kina „Czary".

W sobotę premjera najnowszej komedji Fr. Molnara p. t. „DOBRA WRÓŻKA". Żywy i wybitnie współczesny komizm węgierski, połączony ze szczerym sentymentem powodowały, iż „Dobra wróżka" zyskała na wszystkich scenach olbrzymie powodzenie. U nas w roli tytułowej wystąpi ulubienica publiczności p. Janina Sobotkowska w otoczeniu pp. Brema, Horowicza, Orchonia, Palańskiego, Szafrańskiego i in. Reżyseruje sztukę Jerzy Gołaszewski. Nowe oryginalne dekoracje proj. J. Kościeszy. Początek o godzinie 8.15 wiecz.

W niedzielę popołudniu o godz. 4ej — „ŚLEDZTWO", niezwykle ciekawa sztuka w 5 aktach, której treść budzi zainteresowanie od pierwszej do ostatniej sceny. W roli sędziego śledczego wystąpi p. E. Szafrański. Ceny popularne od 80 do 2.60 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 poraz drugi „DOBRA WRÓŻKA".

W BĘDZINIE.

W poniedziałek, 23 b.m. o godz. 8.15 wiecz. teatr miejski z Sosnowca odegra świetną komedję Molnara p. t. „Dobra wróżka" z p. Janiną Sobotkowską w roli głównej. Przedsprzedaż biletów w kasie kina „Światowid".

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Sobota 21 — „Pan Jowialski".
Sobota 21 — „Hrabia Luksemburg".
Niedziela 22 — „Radość kochania".
Niedziela 22 — „Hrabia Luksemburg".
Wtorek 24 — „Pan Jowialski".
Środa 25 — „Kajzer" (premjera).
Czwartek 26 — „Kajzer".
Sobota 28 — „Pan Jowialski".
Sobota 28 — „Kajzer".

× **WAŻNE DLA BEZROBOCZYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁ.** Członkowie oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, pozostający bez pracy, zechcą się zgłaszać do rejestracji od poniedziałku 23 bm. do lokalu Związku w Sosnowcu (ul. Warszawska 22 I p.) od godz. 19—20 u sekretarza oddziału.

NA MARGINESIE.

KWOKA.

Ma zwyczaj kwoka,
że nie spuszcza oka
Z kurcząt innej kury,
A to, by im kot bury,
Albo pies niecnota,
Lub inna hołota
Piórek nie wyrwały.
Kura — matka zacności,
Czuła i troskliwa,
Ważyła się na krok śmiały
I rzecze kwoce: — Najprościej,
Moja kwoko wrzaskliwa,
Będzie, jak to jest w zwyczajach,
Gdy siedzisz na własnych jajach.
Niech kwoka o tem pamięta,
że trza mieć własne kurczęta
Własnych pilnować dziatek,
Własnych ziarnek prosa
I własnego nosa.
Niech za przykładem matek
Kwoka się o nie postara,
A od cudzych kwoce wara.

KOGUT.

Kimelman i policja

SKĄD CZERPAŁ INFORMACJE?

Jak wspomnieliśmy w ub. wtorek, niejaki Kimelman z Zagłębia zamieścił w łódzkim brukowcu p. n. „Express Ilustrowany" kłamliwy opis manifestacyj młodzieży w Sosnowcu, przyczem pod adresem p. K. Strzeleckiego pozwolił sobie na kłamliwą denuncjację, jakoby p. Strzelecki stał na czele tej demonstracji i awanturował się. Wyraziliśmy wówczas zdziwienie, komu to zależało na podrzuceniu via Łódź kłamliwej denuncjacji.

Dowiedziawszy się następnie, że wspomniany Kimelman opowiada, iż informacje, na podstawie których preparował kłamliwe sprawozdanie, otrzymał z policji, zwróciliśmy się do urzędu śledczego i komisarjatu P.P. w Sosnowcu, gdzie nam oświadczono kategorycznie, iż takich informacyj Kimelman z wymienionych urzędów nie otrzymał.

W ten sposób sprawa powyższa ogromnie zagmatwała się i Kimelman powinien się wytłumaczyć, jak to jest z temi jego informacjami. W każdym razie powoływanie się na policję jest w ustach Kimelmana karygodnem naruszaniem powagi policji.

× **WYWIADÓWKA W SZKOLE HANDLOWEJ W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.** W niedzielę, dnia 22 b. m. odbędzie się w tut. Instytucie wywiad rodzicielski, który poprzedzi uroczyste nabożeństwo odprawione w auli o godz. 9.30. Na wywiad i wzięcie udziału w nabożeństwie Dyrekcja zaprasza wszystkich rodziców i opiekę domową uczniów i uczennic Miejskiego Gimnazjum Handlowego i Miejskiej Szkoły Handlowej w Królewskiej Hucie. 9485

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z artykułem pt. „Polsko-niemiecka spółka bolszewicka", zamieszczonym w KZ. dnia 10 bm. zarząd koła ZZK. w Sosnowcu prosi nas o wyjaśnienie, że o żadnej robocie komunistycznej uprawianej przez Jana Sokoła i wyjeździe tego ostatniego, dotychczasowego prezesa (od dnia 25 marca 1931 r.) nie wiedział i że w Związku polityka ta nie była uprawiana i nie mogła być prowadzona przez Sokoła Jana, chociażby z tych względów, że całość organizacji z KPP. nie ma nic wspólnego i ideologji tej nie uznaje. Natomiast za jednostki wyłamujące się z podkarności organizacyjnej odpowiedzialności koło ponosić nie może.

× **TRZY LATA WIĘZIENIA.** W lipcu rb. do mieszkania Józefa Nowaka w Grodźcu przyszli dwaj jego znajomi Kazimierz Błaszkiewicz sublokator i Stefan Jakubiak. Ponieważ obaj byli pijani, doszło między nimi wkrótce do awantury, podczas której Jakubiak rzucił się na Błaszkiewicza z łopatką od węgla. Widząc, że zanosi się na grubszą awanturę, gospodarz domu wyprosił obu pijanych z mieszkania. Wówczas Błaszkiewicz udał się do domu, skąd zabrał brzytwę, poczem wyszedł na ulicę, a spotkawszy tam Jakubiaka, przeciął mu gardło. Onegdaj morderca stanął przed Sądem okręgowym, który biorąc pod uwagę psychiczny stan Błaszkiewicza, w jakim znajdował się podczas dokonania zbrodni, skazał go na 3 lata więzienia.

× **KRADZIEŻE.** Z magazynu przedsiębiorstwa budowy bloków mieszkalnych w Będzinie skradziono w nocy 17 kraników, wartości 65 zł.

Z mieszkania Kazimiery Bogackiej w Sosnowcu (Małachowskiego 14) skradziono nakrycie stołowe platerowe, wartości 100 zł. oraz 335 zł. gotówką.

Fajwlowi Kamińskiemu zamieszkałemu w Sosnowcu (Dekerta 22) skradziono w nocy z podwórza beczkę terpentyny, wartości 130 zł.

Służąca Bajli Paleśniewskiej, zamieszkałej w Sosnowcu (Targowa 18) Pola Jochimczyk skradła swej chlebodawczyni parę trzewików oraz garderobę, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

Szczera ofiara żołnierska

NA BEZROBOCZYCH.

Sprawę niesienia pomocy bezrobocznym i ich rodzinom, garnizon Będzin rozwiązał w sposób następujący: 6 oficerów pułku przyjęło na wyżywienie po jednym dziecku, pozostali oficerowie oddają jeden procent poborów brutto miesięcznie na ręce komitetu niesienia pomocy bezrobocznym. Ponadto 4 podoficerów pułku przyjęło na utrzymanie po jednym dziecku, reszta zaś podoficerów opodatkowała się na następujące kwoty miesięcznie (w złotych): chorążowie — 2, st. ogniomistrze — 1.50, ogniomistrze — 1.20, plutonowi — 1. Stołownia oficerska wydaje 3 obiady, zaś podoficerska 2 obiady dla dzieci bezrobocznych. Żołnierze 23 pap. biorą również udział w ogólnej akcji niesienia pomocy dla bezrobocznych. Oddają oni dzieciom szkolnym swój pozostały chleb oraz kuchnia żołnierska pozostałe i nierozdane porcje obiadów i kolacyj.

W czasie urządzonego w dniu 11 bm. z okazji obchodu zebrania towarzyskiego oficerów garnizonu Będzina i ich rodzin, zebrano dorywczo kwotę 64 zł., którą doręczono komitetowi niesienia pomocy bezrobocznym. (I. G.)

Za oszustwo wekslowe

Rozenberg skazany na 3 lata więzienia.

Wczoraj o godz. 10 rano nastąpiło w Sądzie okręgowym odczytanie wyroku w sensacyjnej aferze wekslowej Maneli Rosenberga i innych dwóch jego wspólników, Hermana Białko i Jana Wilczyńskiego.

Wyrok w sprawie, która jak wiadomo ciągnęła się cały tydzień i wywołała wielkie zainteresowanie wśród sfer kupieckich Zagłębia, sprowadził na salę rozpraw prócz rodzin oskarżonych i zainteresowanych liczne rzesze ciekawych.

Punktualnie o godz. 10-ej padły pierwsze słowa wyroku odczytanego przez przewodniczącego sędziego Erazma Kłodnickiego.

Skazani zostali: **Rosenberg na trzy lata więzienia za popełnione oszustwa i na dwa lata za fałszerstwo weksli,** łącznie na trzy lata więzienia, **Białko na dwa lata więzienia** łącznie za oba przestępstwa i **Wilczyński na 6 miesięcy więzienia** za udział w fałszerstwach.

Na wniosek prokuratora Rajzmana Sąd nakazał natychmiastowe aresztowanie skazanego Rosenberga, jak również tymczasowe H. Białka do czasu złożenia przez niego kaucji 1.500 zł. Wilczyński puszczony został na wolną stopę do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Wyrok wywołał na sali olbrzymie wrażenie.

Kto winien się zająć

akcją dożywiania dzieci?

Na podstawie relacyj nauczycielstwa i lekarzy szkolnych, stwierdzających pogorszenie się stanu zdrowotnego, t. j. dużego wycieńczenia młodzieży szkół powszechnych na terenie Zagłębia, wywołanego niedostatecznem odżywianiem, poruszyliśmy niedawno konieczność zajęcia się społeczeństwa tą sprawą i rozszerzenia prowadzonej w szkołach akcji dokarmiania, aby możliwie wszystkie zakwalifikowane dzieci mogły być dożywiane.

O skutkach, jakie wśród młodego pokolenia pozostawia złe i niedostateczne odżywianie, niema potrzeby się rozwodzić, gdyż są to rzeczy ogólnie znane i wiadomo, że na tem podłożu powstaje wiele długotrwałych, a nawet nieuleczalnych chorób, prowadzących do charlactwa i degeneracji.

Potrzebę rozszerzenia akcji dożywiania młodzieży szkolnej uznają wszyscy, lecz realizacje zamierzenia uniemożliwia brak środków finansowych, gdyż zarówno samorządy, jak i organizacje, prowadzące, względnie finansujące dokarmianie, nie mogą, z uwagi na ciężkie warunki ogólne, dostosować akcji do istotnych potrzeb.

Tymczasem, zwłaszcza w okresie zimowym należałoby koniecznie rozszerzyć akcję dożywiania młodzieży szkolnej i w związku z tem nasuwa się pytanie, czy sprawą tą nie powinien zająć się powiatowy komitet do spraw bezrobocia. Sądząc z niedawno zamieszczonego komunikatu, akcja pomocy bezrobocznym na naszym terenie przedstawia się, przynajmniej narazie, zupełnie dobrze, gdyż podstawowych artykułów, t. j. kartofli, węgla, cukru i mąki jest poważna ilość i spodziewać się należy, iż bezroboczy otrzymają poważną pomoc. Prócz znacznych ilości pewnych artykułów, nadesłanych przez komitet centralny w poważnych ilości, ofiarowanych przez miejscowe zakłady, komitet powiatowy, względnie lokalne dysponować będą dość dużemi sumami, zbieranemi z ofiar, kwest, dobrowolnego opodatkowania się, dopłat widowiskowych i t. p. źródeł.

Widać z tego, że komitet powiatowy będzie rozporządzał znacznymi ośrodkami i prawdopodobnie będzie mógł zaspokoić, oczywista w pewnym zakresie, nietylko potrzeby rzesz bezrobocznych, lecz możeby wystarczyło tak że na rozszerzenie akcji dokarmiania dziatwy szkolnej. Projekt ten wysuwamy w przekonaniu, że komitet powiatowy zainteresuje się tą sprawą i w miarę możności zechce ją zrealizować.

Zamiast w mieście na przedmieściu.

Sprawa stacji autobusowej w Będzinie.

Z Grodźca otrzymaliśmy pismo następujące:

Ze sprawozdania z posiedzenia Rady komisarycznej w Będzinie dowiedzieliśmy się, że Rada ta, uwzględniając jakoby prośbę właścicieli autobusów, zmieniła miejsce przystanków autobusowych i autobusy, kursujące na linji Grodziec i Wojkowice mają obecnie mieć postój na ul. Gzichowskiej. Wiadomość ta wywołała ogólne zdziwienie i stała się tematem rozmów i dociekań, gdyż nikt nie może pojąć, jakie względy rzeczowe skłoniły władze komisaryczne do powzięcia tego rodzaju decyzji. Wszak wiadomo, że dziś komunikacja autobusowa robi poważną konkurencję kolejom i tramwajom, jako tańszy i szybszy środek lokomocji, to też miasta zwracają dużą uwagę na ruch autobusowy, jako dobre źródło dochodowe. We własnym przeto interesie miast leży, aby zarówno właściciele autobusów, jak i publiczność korzystali z udogodnień, umożliwiających istnienie oraz rozwój tej komunikacji.

Jednem z udogodnień jest sprawa stacyj autobusowych, które ze zrozumiałych względów urządzane są **możliwie w śródmieściu.** Tymczasem władze komisaryczne Będzina mają, jak zresztą na wiele innych spraw, zupełnie odmienny pogląd i stację autobusową z miasta przenoszą na peryferje. „Udogodnienie" to będzie miało ten skutek, że ludność musi nosić z autobusu, lub do autobusu pakunki na dużej przestrzeni, co z uwagi na stan ulicy Gzichowskiej nie należy do rzeczy przyjemnych.

Pozatem wchodzą tu w grę także względy bezpieczeństwa, wiadomo bowiem, że ludzie wożą z sobą pieniądze, a źle oświetlona i oddalona ulica, na której policja jest zjawiskiem dość rzadkiem, nie daje gwarancji co do bezpieczeństwa tych pieniędzy, jak i posiadających je osób.

Słowem, wszystko przemawia za tem, że **stacje autobusowe powinny być urządzane w mieście, jak** to zresztą wszędzie się praktykuje, tymczasem władze komisaryczne w Będzinie, może z racji charakteru swego urzędowania, postępują inaczej, wywołując zrozumiałe skargi i rozgoryczenie.

Odpowiedzialność

ZA ZEZNANIA W CZASIE POWSZECHNEGO SPISU.

Każdy podstawowy formularz spisowy (arkusz A) powinien być podpisany przez właściciela mieszkania lub w razie jego nieobecności przez inną osobę zamieszkałą w lokalu, która podpisem swym przyjmuje odpowiedzialność za prawdziwość złożonych zeznań. Ponadto na każdym formularzu obowiązany jest podpisać się również komisarz spisowy, który tem samem stwierdza, że udzielone zeznania uznał za ścisłe i kompletne, ewentualnie sprawdził je osobiście.

Rzeźnia czy tortury?

OBRAZEK Z CZELADZI.

Istniejąca w Czeladzi rzeźnia miejska administrowana przez Magistrat, jak nas informują, pozbawiona jest wszelkich, nawet najprymitywniejszych urządzeń, jak np. siekiery, to też ubój jest prawdziwem torturowaniem biednych zwierząt. Przewracana i kłóta nożami nierogacizna niejednokrotnie wyrwie się oprawcy i krwawiąc straszy przechodniów, a zwłaszcza więcej wrażliwe na krew kobiety, które widok ten przyprawia o mdłości. Wypadek podobny miał miejsce onegdaj. Winę za ten stan rzeczy ponosi Magistrat, który nie dostarcza odpowiednich narzędzi. Sprawą tą, przypuszczać należy, zainteresuje się towarzystwo ochrony zwierząt, lub policja.

Przesunięcie terminu

MASOWEGO TĘPIENIA SZCZURÓW.

Skutkiem późnego nadesłania trutki, termin masowego tępienia szczurów na terenie naszego powiatu, mający się rozpocząć w dniu wczorajszym, został przesunięty na 24, 25 i 26 bm.

Może nawet i lepiej się stało, gdyż właściciele nieruchomości, składów i przedsiębiorstw dokładniej odszczurzą swe posesje i zakłady.

Dodać należy, iż tępienie szczurów jest obowiązkowe i za nieoczyszczenie swych posesyj, jak i za niewykonanie zarządzenia w sprawie trucia szczurów, grożą surowe kary.

Sprawa drugiego targu

W BĘDZINIE.

Na ostatniem posiedzeniu Rady komisarycznej w Będzinie uchwalono wprowadzić drugi dzień targowy. Okazuje się, że obecne władze komisaryczne mają wyjątkowo szczęśliwą rękę, oraz kapitalne pomysły w zakresie gospodarki miejskiej. Poprzez głośny w całym kraju projekt moratorjum, a następnie kolektor, który po wielomiesięcznem wałkowaniu pozostał w sferze projektów, nawet sprawy drobne i małej wagi są w podobny sposób załatwiane.

Na innem miejscu zamieszczamy list w sprawie przystanku autobusowego, tu zaś warto wspomnieć o uchwale, przyjętej na temże posiedzeniu Rady komisarycznej, a dotyczącej urządzenia w Będzinie **drugiego dnia targowego.**

Dotychczas targi w Będzinie odbywały się w środy. Władze komisaryczne, prawdopodobnie w poszukiwaniu nowych źródeł dochodu, wystąpiły z projektem urządzenia drugiego dnia targowego w piątki.

Ogólnie wiadomą jest rzeczą, iż na terenie jednego powiatu targi nie mogą odbywać się w tym samym dniu, co jest zupełnie zrozumiałe, tymczasem Rada komisaryczna uchwaliła drugi targ urządzać w piątek, choć wiadomo, że w dniu tym odbywają się targi w Dąbrowie i dlatego starostwo, do którego kompetencji należą te sprawy, napewno uchwały Rady komisarycznej nie zatwierdzi. I znów może trzeba będzie kilka miesięcy czasu na pomyślne załatwienie nawet tak błahej sprawy.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** Wczoraj w nocy na dworcu towarowym Sosnowiec-Pogoń podczas spinania wagonów dostał się między bufory 24-letni spinacz Roman Ostrowski (Piłsudskiego 120), doznając zgniecenia klatki piersiowej. Przewieziony do szpitala, nieszczęśliwy zmarł po upływie 15 minut.

POMOC BEZROBOCZYM W OLKUSZU

W ŚWIETLE SPRAWOZDAŃ MIEJSKIEGO KOMITETU.

W dniu 18 b.m. w sali radzieckiej Magistratu m. Olkusza odbyło się zebranie miejskiego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu, na którem omówiono szczegółowo akcję pomocy bezrobocżym. Ze sprawozdań złożonych przez poszczególne sekcje i podsekcje wynika, że do tej pory bezroboczy w Olkuszu otrzymali ziemniaki, trochę kapusty, a obecnie wydawany zostanie węgiel. Narazie tego artykułu komitet otrzymał około 75 ton.

W kwestji podziału racji węgla wyłoniła sie dłuższa dyskusja, po uzgodnieniu której postanowiono wydawać w okresie zimowym, t. j. w grudniu r.b., styczniu, lutym i marcu r. przyszłego: pół korca dla pojedynczej osoby, prowadzącej osobne mieszkanie, jeden korzec dla małej rodziny (do 3 osób) i półtora korca dla większej rodziny (od 3 osób) miesięcznie. Bezroboczy pracownicy umysłowi otrzymają takie same normy.

Sekcja zbiórkowa przyniosła w październiku r.b. ogółem zł. 993.63; z list ofiar do dnia 16 b. m. wpłynęło zł. 1.791.04; podsekcja opodatkowań złożyła za miesiąc ubiegły zł. 73.09. Rozchody wszystkich podsekcyj wynoszą zł. 101. Podsekcja odzieżowa zebrała: 62 ubrań dziecinnych, 11 par pończoch, 41 szt. bielizny, 10 par obuwia. Zastanawiano się nad koniecznością uruchomienia kuchni w szkole powszechnej Nr. 1 i postanowiono narazie z otrzymywanych naturalij odpowiednie ilości przekazywać podsekcji szkolnej zanim będzie można zdobyć pieniądze na całkowite uruchomienie kuchni. Pozatem postanowiono wykorzystać dobrą wolę niektórych osób i kierować tam dzieci najbiedniejsze na posiłek. Liczba dzieci zakwalifikowanych do kuchni na dożywianie wynosi ogółem 135. Staraniem koła opieki pozaszkolnej przy gimnazjum olkuskiem dożywia się obecnie 15 chłopców kosztem zł. 8 miesięcznie od chłopca.

Poza innemi sprawami, na skutek wniosku przedstawiciela bezroboczych pracowników umysłowych postanowiono interwenjować w Związku pracowników przemysłowych i handlowych w sprawie przelewania sum zebranych z różnego rodzaju imprez tego Związku w Olkuszu na cele bezroboczych w Olkuszu. Słusznie zaznaczono, że społeczeństwo olkuskie chętnie popiera wszelkiego rodzaju przedstawienia pracowników umysłowych, lecz domagać się musi, aby korzystali z tej ofiarności koledzy bezroboczy na miejscu, a nie gdzieindziej, tembardziej że stosunkowo do innych miejscowości Olkusz posiada największą ilość bezroboczych pracowników umysłowych.

Wiadomość, że zebrane z ostatniego przedstawienia zł. 480 na bezroboczych oddział olkuski przekazał do swej centrali do Sosnowca zrobiła na zebranych niezbyt dodatnie wrażenie.

Na zebraniu przewodniczył przewodniczący komitetu p. Milbrandt, sekretarzowali: pp. St. Piotrowska i R. Fimmel.

Kronika Olkuska.

Na posterunku

TYLKO STRAŻ.

(Ko.) Ogólny kryzys, spowodowany skutkami bezrobocia, z całej okolicy najwięcej dotknął Bolesław pod Olkuszem. Ruchliwa ta jeszcze przed rokiem kolonja robotnicza, po zatopieniu kopalni rudy wodą, przestała żyć życiem kulturalnem. Różne organizacje towarzyskie i społecznem zlikwidowano, gdyż ogólna bieda i zniechęcenie zajrzały wszędzie. Jedynie straż pożarna ochotnicza dzięki swemu naczelnikowi p. Jerzemu Kossobudzkiemu i wysiłkom wszystkich członków straży nietylko że nie podzieliła losu innych organizacyj, lecz przeciwnie, utrzymuje się na poziomie dalszego rozwoju. Drużyna strażacka składa się z przeszło 30 ludzi, posiada odpowiednie rekwizyty strażackie, a nadto dzięki pracy wszystkich strażaków zdobyła się na autopogotowie., nazwane widocznie przez wdzięczność dla swego naczelnika jego imieniem „Jurek“. Pozatem straż zaopatrzona jest w nowy dzwon alarmowy i syrenę oraz w nowe umundurowanie. Straż posiada również własną orkiestrę.

Drużyna pracuje intensywnie, czego najlepszym dowodem, iż uzyskała pierwsze miejsce w grupie III (straży miasteczkowych) i zakwalifikowaną została do zawodów wojewódzkich.

× **POWIATOWY KOMITET TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO.** Na zebraniu powiatowego komitetu Towarzystwa przeciwgruźliczego w Olkuszu ukonstytuował się zarząd z następujących osób pp.: starosta Stamirowski (prezes), dr. Łapiński (I zastępca, dr. Zakrzewski (II zastępca). St. Gdesz (sekretarz), St. Lipka (skarbnik), członkowie: pp. dr. Goreczyca, dr. Ocepa (z Wolbromia), Z. Malewska, A. Parasol, M. Sawicki, W. Buchowiecka, L. Press, M. Potok.

× **PRZED POWSZECHNYM SPISEM LUDNOŚCI.** W związku z mającym się odbyć spisem ludności, główny referent spisowy przy starostwie Olkuskiem odbywa obecnie konferencje w poszczególnych gminach, celem obznajmienia komisarzy spisowych z akcją spisową na terenie każdej gminy. Terminy konferencyj oznaczono: dla gminy Sławków 13 bm., Bolesław 14 bm., Sułoszowa 16 bm., Skała 17 bm., Cianowice 18 bm., Minoga 19 bm., Jangrot 20 bm., gm. Wolbrom 21 bm., miasto Wolbrom 23 bm., Ogrodzieniec 24 bm., Pilica 25 bm., Kroczyce 26 bm., Kidów 27 bm., Żarnowiec 28 bm., Rabsztyn 30 bm. i Olkusz 2 grudnia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Projekt zmiany ustawy o polskich kolejach państwowych

P. minister komunikacji przedłożył Sejmowi projekt ustawy o zmianie ust. 4 art. 12 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“. Chodzi o to, że powyższe rozporządzenia zaleca włączać do budżetu państwowego „tylko czysty zysk lub niedobór przedsiębiorstwa z poprzedniego okresu bilansowego przedsiębiorstwa“. Tym sposobem czysty zysk, ewentualnie strata, naprz. za r. 1931 mógłby być ustalony dopiero w r. 1933 i do budżetu państwowego włączonoby go dopiero w r. 1934, innemi słowy mówiąc budżet, państwowy w ciągu dwóch lat byłby pozbawiony wpływów z tego źródła.

Aby tego uniknąć, projekt p. ministra komunikacji zmienia ust. 4 art. 12 rozporządzenia w ten sposób, że do „budżetu państwowego włącza się tylko wpłatę do skarbu państwa lub dopłatę ze skarbu państwa w wysokości odpowiadającej czystemu zyskowi lub niedoborowi przedsiębiorstwa, jakie wynikają z budżetu przedsiębiorstwa, zatwierdzonego przez Radę ministrów na dany okres budżetowy“ a nie z poprzedniego okresu bilansowego, jak było dotychczas.

Wystawy powszechne mogą być urządzane co 15 lat.

Do Sejmu wniesiony został projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji o wystawach międzynarodowych, uchwalonej i podpisanej w Paryżu w listopadzie 1928 r.

Konewncja ta dotyczy wyłącznie oficjalnych wystaw międzynarodowych, a nie podlegają jej wystawy trwające krócej niż trzy tygodnie, wystawy sztuk pięknych, oraz wystawy organizowane przez jedno tylko państwo w innem państwie na jego zaproszenie. Czas trwania wystaw międzynarodowych nie może przekraczać 6-miesięcy, a za wyjątkowem zezwoleniem — 12 miesięcy, o ile wystawa robi charakter wystawy powszechnej.

Konwencja przewiduje ponadto, że wystawy powszechne w jednem i tem samem państwie nie mogą być urządzane częściej, o ile nie upłynął termin conajmniej 6 lat od udziału w jednej z poprzednich wystaw powszechnych.

Konwencję tę podpisały w Paryżu następujące państwa: Albanja, Niemcy, Australja, Belgja Brazylja, Kanada, Kolumbja, Kuba, Danja, San Domingo, Hiszpanja, Francja, W. Brytanja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Węgry, Włochy, Japonja, Marokko, Holandja, Peru, Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Szwecja, Szwajcarja, Tunis, Sowiety, oraz Polska, która przy podpisaniu zawiadomiła, że rząd polski ma zamiar zorganizować wystawę powszechną w Warszawie w r. 1943.

Kronika gospodarcza.

KLAUZULA WŁASNOŚCI PRZY SPRZEDAŻACH NA RATY. Związek kupców sprzedających na raty, postanowił zastosować nowy środek w walce z niesumiennymi nabywcami, którzy korzystają z kredytu, a następnie nie płacą należności. Opracowany został wzór umowy, jaką będzie musiał podpisać każdy kupujący na raty. Z umowy tej wynika, że do chwili zapłacenia ostatniej raty nabyta rzecz pozostaje własnością sprzedawcy. Tę metodę dotychczas stosowały przedsiębiorstwa samochodowe i okazała się ona b. korzystną. W ten sposób niesumienny nabywca, o ile odsprzeda dalej, jak to się zdarzało, niezapłacony towar, będzie odpowiadał karnie za sprzedaż cudzej własności, pozatem w razie niezapłacenia kupiec będzie mógł odebrać sprzedany przedmiot.

KONWENCJA POLSKO-BELGIJSKA, zawarta ostatnio w Brukseli, o ubezpieczeniu górników w Belgji, a dotycząca ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci, jako główną zasadę wprowadza zrównanie praw obywateli polskich z prawami obywateli belgijskich. Ponieważ ustawodawstwo belgijskie przewiduje bardzo poważne ograniczenia w stosunku do cudzoziemców, przeto zasada zrównania posiada dla robotników polskich doniosłe znaczenie ze względu na wysokość świadczeń: renta na starość, górnika belgijskiego po 30 latach pracy w górnictwie wynosi 6.000 fr. belg. rocznie, a dla górnika obcokrajowca 2.508 fr. belg. rocznie. Renta na starość wdowy po górniku obyw. belgijskim wynosi 2.400 fr. belg. rocznie, dla wdowy po górniku cudzoziemcu 1.440 fr. belg. Obok zasady zrównania, konwencja polsko-belgijska przewiduje włączanie okresu polskiego ubezpieczenia — górniczego do okresu belgijskiego ubezpieczenia, gdy chodzi np. o warunek posiadania 30 lat pracy w górnictwie dla uprawnienia do otrzymania renty w wysokości 6.000 fr. belg. rocznie. Jeżeli np. górnik, obywatel polski, pracował 20 lat w górnictwie w Polsce, a następnie 10 lat w Belgji, to zalicza mu się 30 lat pracy i otrzyma on z belgijskiej instytucji ubzpieczeniowej trzecią część ubezpieczenia, t. j. 2.000 fr. rocznie, oraz odpowiednią należną mu część z polskiej instytucji ubezpieczeniowej.

OBROTY ZAGRANICZNE CENTRAL SPÓŁDZIELCZYCH. Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące handlu zagranicznego central spółdzielczych za 1930 rok. Przywóz obejmuje: artykuły kolonjalne, śledzie, tłuszcze jadalne, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i inne, na sumę zł. 24.711.000. Wywóz zaś stanowią prawie wyłącznie produkty rolnicze, jak masło, jaja, zboże i inne, na sumę zł. 77.831.000. Eksport spółdzielczy w stosunku do eksportu ogólnego z Polski nie jest wielki, ale stale wzrasta, a w 1928 roku wyniósł 1.4 proc. ogólnego eksportu, zaś w 1930 roku — 3.11 proc. Najważniejszą pozycję w eksporcie zajmuje masło, którego 63.5 proc. wywiezione zostało z Polski za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych. Rok 1930 wykazuje ogólne zmniejszenie wywozu masła o 33 proc., ale wywóz spółdzielczy zmniejszył się tylko o 4 proc. W ogólnym eksporcie zboża z Polski na organizacje spółdzielcze przypada 45,2 proc. Najwięcej masła wywieziono do Niemiec — 35 proc., następnie do Anglji — 29 proc. Zboża najwięcej wywieziono do Niemiec, Anglji, Danji.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 19.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Sole potasowe 82.00.

3 proc. Poż. Budowl. 31.75, 4 proc. Poż. Dolarowa 42.50—42.25, 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 43.50., 5 proc. Poż. Konwer. 41.75—42.00, 7 proc. Poż. Stabil. 59.00—61.00—59.00. 10 proc. Poż. Kolejowa 104.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89,50 Nowy Jork 8.927, Londyn 33.64, Paryż 34.95, Praga 26.44, Szwajcarja 173.73, Holandja 358.75, Berlin dew. pr. 211.75 Dolar pryw. 8.89.

Kronika Zawiercia.

× **NA BEZROBOCZYCH.** W niedzielę 22 bm. o godz. 19.30 w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie oddział w Zawierciu urządza przedstawienie pt. „Polka-spartanką“, dramat z czasów obrony ojczyzny przed nawałem bolszewickim, który odegrany zostanie przez Stow. młodzieży polskiej. Czysty dochód przeznaczony zostanie na bezroboczych. Ze względu na szlachetny cel imprezę tę powinno poprzeć całe tutejsze społeczeństwo.

× **ZEBRANIE POW. KOMITETU LOPP** Onegdaj o godz. 19.30 w sali posiedzeń Rady miejskiej Magistratu m. Zawiercia odbyło się ogólne zebranie powiatowego komitetu LOPP., na które przybyło 30 delegatów miejscowych i okolicznych kół. Po omówieniu szeregu drobnych spraw organizacyjnych, przewodniczący komitetu kier. tymczasowego zarządu miasta p. Fr. Langert zwrócił się do zebranym z gorącym apelem, aby starali się podtrzymywać ducha wśród członków tak pożytecznej organizacji, jaką jest LOPP. W ostatnich czasach daje się zauważyć znacznie mniejszy wpływ składek członkowskich. Przyczynia się do tego zarządzenie centralnego komitetu, który wszystkie składki z komitetów powiatowym ściąga do swojej kasy, nie troszcząc się o to, aby prowincjonalne koła czy też komitety powiatowe zaopatrzyć w potrzebny sprzęt przeciwgazowy. To też członkowie nie widząc, aby na miejscu z ich składek powiększano majątek organizacyjny, poczynają odnosić się do organizacji z pewną niechęcią. Na osłabienie wpływu składek działa kryzys gospodarczy i obniżki 15-procentowe. Zarząd komitetu powiatowego LOPP. na jednem ze swych posiedzeń postanowił, aby w najbliższym czasie z posiadanych u siebie składek członkowskich, zakupić kilkanaście masek przeciwgazowych. W wolnych wnioskach prowadzono dyskusję nad usprawnieniem działalności LOPP.

× **BACZNOŚĆ HALLERCZYCY!** W sobotę 21 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej 30 odbędzie się ogólne zebranie członków Związku hallerczyków oraz drużyny błękitnej, na którem komisja rewizyjna zda sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji działalności Związku. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd.

× **OŚWIETLENIE MIASTA SZWANKUJE.** Od dłuższego już czasu daje się zauważyć w mieście pewnego rodzaju zaniedbanie ze strony miejskiego zakładu elektrycznego. Wiele lamp ulicznych, rozbitych przez przygodnych łobuziaków lub też spalone czekać muszą po kilka dni na zastąpienie ich nowemi. Możeby miejski zakład elektryczny postarał się te rzeczy załatwiać jaknajszybciej, tembardziej, że sprawa ta była już poruszana na jednem z posiedzeniem Rady przybocznej.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 20 LISTOPADA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Muzyka poważna z płyt gramofonowych. 14.35 — Intermezzo muzyczne. 15.05 — Komunikaty gospodarcze. 15.15 — Intermezzo muzyczne. 15.25 — „Drogi i kierunki nowoczesnej zoologji“ — odczyt z cyklu dla nauczycieli — wygł. prof. Stanisław Sumiński. 15.45 — Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych. 16.00 — Muzyka. 16.20 — Odczyt. 16.40 Intermezzo muzyczne. 16.35 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — „Rewolucja francuska“ — odczyt II wygł. prof. Marjan Zdziechowski. 17.35 — Koncert popołudniowy. W programie fragmenty z operetki „Carewicz“ Fr. Lehara. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Mieczysław Gładysz: „Śląski Chrystus Pięciorański“ (o rzeźbie ludowej). 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej Feljeton literacki Kornela Makuszyńskiego p.t. „Droga na Parnas“. Dalszy ciąg koncertu. 22.45 — Komunikat meteorologiczny i komunikaty sportowe. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z całej Polski.

DEMONSTRACJE ANTYŻYDOWSKIE.

W ub. środę miały miejsce w Częstochowie, podobne jak w innych miastach, uliczne demonstracje antyżydowskie, jako echa zajść w Wilnie. O godz. 4 popol. z Jasnej Góry wyszła grupa młodzieży, w liczbie około 200 osób, zamierzając wyruszyć pochodem ku miastu. Demonstranci zatrzymani przez patrol policyjny, uszeregowali się czwórkami i ze śpiewem „Roty" ruszyli pochodem wzdłuż Alei. W krótkim czasie zebrał się kilkutysięczny tłum, demonstrując przeciw żydom. Manifestacje trwały do godziny 8 wiecz. Wieczorem w dzielnicy żydowskiej wybito w kilku domach szyby. Dzięki rozważnemu postępowaniu policji, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży szkolnej, obeszło się bez poważniejszych zajść i przywrócono wieczorem całkowity spokój.

ZMIERZCH SANACYJNYCH PISM.

W Białymstoku przestał wychodzić „Głos Ziemi Białostockiej" wydawany przez posła sanacyjnego Walewskiego, organ wojewódzwa białostockiego. W Brześciu Kujawskim przestał wychodzić sanacyjny „Kurjer Kujawski". W Wilnie dwa tamtejsze sanacyjne dzienniki „Słowo" i „Kurjer Wileński" prowadzą petraktacje w kierunku połączenia się w jedno wydawnictwo pod nowym tytułem.

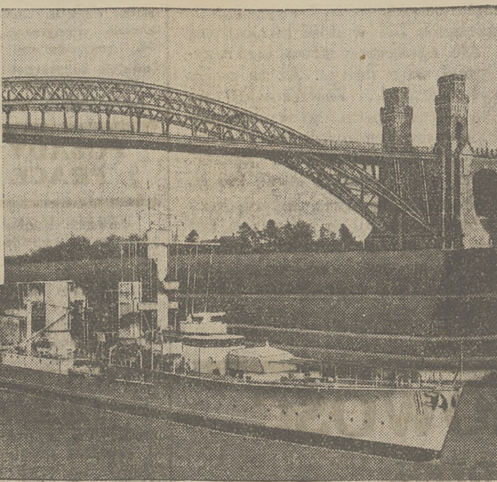
PRZEDSTAWIENIE ODWOŁANE POD TERROREM.

W sali „Sokoła" w Tarnowie miało się odbyć przedstawienie, urządzone siłami zespołu p. Samborskiego z Warszawy. W ostatniej chwili przedstawienie odwołano. Stało się to na skutek pewnej grupy żydów, którzy z powodu kłótni, wynikłej między członkami zespołu teatralnego, a w następstwie czynnej zniewagi, postanowili do przedstawienia nie dopuścić. P. Samborski, nie chcąc sytuacji zaogniać, przedstawienie odwołał.

WSTRZĄSAJĄCA SCENA SAMOBÓJSTWA.

We środę rozegrała się pod kościołem św. Anny we Lwowie w oczach licznej publiczności wstrząsająca scena samobójstwa. Sierżant 6 dyonu samochodowego, Jan Kubiak stanąwszy obok krzyża, odał do siebie 4 strzały z rewolweru, celując w serce. Widok tej sceny wywołał ataki histeryczne kilku kobiet, które poczęły przeraźliwie krzyczeć. Jak się okazało Kubiak został na krótko przed popełnieniem samobójstwa ukarany 3-dniowym aresztem za to, że jako szofer samochodu ciężarowego, spowodował zderzenie się wozu w Alei marsz. Focha z tramwajem. Jak zeznała jedna z kobiet, która w chwili zamachu znalazła się nieopodal, Kubiak wyszedłszy z kościoła i stanąwszy pod krzyżem, rozpiął płaszcz, przyłożył do piersi rewolwer i głośno zawołał: „Panie Boże, zmiłuj się nad duszą grzesznego samobójcy!" poczem wystrzelił czterokrotnie.





Niemiecki krążownik „Karlsruhe" pod dowództwem kapitana Wassnera (u góry) wyjeżdża 30 b.m. w roczną podróż naokoło świata.

Dwie bratnie dusze

Kowalski o Boyu-Zeleńskim.

(KAP) W tygodniku płockim „Głos Prawdy", wydawanym przez przywódcę marjawitów Kowalskiego, znalazł się ostatnio (w N.N. 41, 42, 43) szereg artykułów, poświęconych Boy'owi-Żeleńskiemu. Kowalski entuzjazmuje się teorjami Boy'a.

„Pan Boy napisał piękne dzieło pod tytułem „Piekło kobiet", w którem wykazywał nieszczęścia, na jakie kobiety są skazywane wskutek nieuzasadnionych uprzedzeń i nieroztropnych zarządzeń społecznych, normujących związki małżeńskie. Czy zakaz wielożeństwa nie należy do tych nieroztropnych zarządzeń?... Wielożeństwo to nie erotyzm, ale istotna potrzeba społeczna. Tę potrzebę mistycy nowszych czasów dobrze znali i, być może, sami, swoim własnym przykładem początek reformie dać chcieli, tak samo jak dr. Marcin Luter... Pan Boy, jako człowiek światły i życiowo doświadczony, rozumie, że uprawnione wielożeństwo nie byłoby równoznaczne z osławionym haremem. Wymagałoby ono po sobie tylu i tak wielu ofiar, że ludzie tylko z niepospolitym charakterem i wielkiem sercem byliby zdolni przyjąć na siebie te obowiązki, jakieby na nich nakładało wielożeństwo. A nietylko ze strony mężów, lecz i żon ten nowy stan wymagałby wielkich ofiar serca! Ale też byłby wielką szkołą niepospolitych charakterów i wielkich serc" i t. d. w tym stylu.

Nie dziwimy się wcale, że Kowalski entuzjazmuje się teorjami p. Boy'a-Żeleńskiego, którego często w swych artykułach tytułuje: „Kochany kolego". Ambo meliores.

Żywy człowiek w trumnie.

Kto opłaci pogrzeb?

W czasie pogrzebu kupca Wasile Silero w Bukareszcie wydarzył się nieoczekiwany wypadek. Gdy bowiem w kościele ksiądz odmawiał modły za zmarłego, „nieboszczyk" silnem pchnięciem podniósł wieko trumny, w której się znajdował, i stanął osłupiały wśród zgromadzonych krewnych i przyjaciół.

Nie trudno sobie wyobrazić paniki, jaka powstała wśród przerażonych świadków „zmartwychwstania". Najspokojniejszym okazał się sam „nieboszczyk", który, rozglądając się dookoła, krzyknął do gapiących się przy drzwiach świątyni, by mu przynieśli ubranie, gdyż w stroju śmiertelnym nie może udać się do domu. Powoli krewni zdobyli się na odwagę i, otoczywszy z niedowierzaniem przed chwilą opłakiwanego zawieźli go do domu w taksówce.

Następnego dnia zjawił się w mieszkaniu Silego inkasent zakładu pogrzebowego po należność za pogrzeb. Kupiec jednak wyrzucił go za drzwi, twierdząc, że wcale nie myśli płacić rachunku za swój pogrzeb, z tej prostej przyczyny, że żyje. Ze swej strony inkasent oświadczył, że to nie wina zakładu pogrzebowego, jeśli do trumny złożyli zamiast nieboszczyka żywego człowieka i dlatego zakład nie może ponosić strat.

Ze względu na niebywałe okoliczności wydarzenia, zakład pogrzebowy oświadczył gotowość ugodowego załatwienia sprawy: przyrzekł Silerowi, że o ile ureguluje rachunek, przy następnej okazji, to znaczy gdy umrze naprawdę, otrzyma pogrzeb gratisowy.

Uparty „nieboszczyk" nie przyjął jednak propozycji i niezwykły ten spór będzie musiał rozstrzygnąć sąd.

Rzeczy ciekawe.

POWRÓT DR. RASMUSSENA Z GRENLANDJI.

Duński badacz krajów polarnych, dr. Knut Rasmussen, powrócił do Kopenhagi z długiej podróży naukowej do Grenlandji wschodniej. Rasmussen zbadał wybrzeża Grenlandji na przestrzeni 2.500 mil morskich i znalazł cenne zabytki archeologiczne. Między innemi udało mu się odkryć obozowisko pierwszych żeglarzy skandynawskich, którzy dotarli na Grenlandję w X wieku. Rasmussen twierdzi, że Grenlandja wschodnia nie nada się jako miejsce zamieszkania dla białych ludzi. Jedynie Eskimosi mogą wyżywić się w tym kraju.

NA WZÓR OKRĘTU KOLUMBA.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Madrytu, iż z okazji wystawy w Sewilli zbudowany został okręt na wzór okrętu „Santa Maria", na którym Kolum odbył swą 1-szą podróż do Ameryki. W grudniu okręt ten tą samą drogą, którą płynął Kolumb, ma się udać do San Domingo, gdzie będzie położony kamień węgielny pod latarnię morską imieniem Kolumba. Załoga będzie się składała z 21 Andaluzyjczyków. „Santa Maria" będzie krążyła po wodach Nowego Świata, aby w końcu 1933 r. zjawić się na wystawie światowej w Chicago.

WZRUSZAJĄCA WIERNOŚĆ PSA.

Rzymskie dzienniki piszą o wzruszającym dowodzie wierności psa. Rzecz stała się w miejscowości Pinepolo. Pięćdziesięcioletni strzelec Ughet to wybrał się w góry na polowanie. Obecnie, po dwóch tygodniach poszukiwania za zaginionym, znaleziono trupa jego w głębokim parowie. Przy puszczają, że pośliznął się i wpadł w przepaść, odnosząc śmiertelne obrażenia. Przy zupełnie gnijącem już ciele leżał, jakby pilnując pana, jego pies, z głodu wyschnięty, niby pół żywy szkielet. Tylko skomlenie tego wiernego zwierzęcia naprowadziło szukających na trop i umożliwiło znalezienie zwłok.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

50)

— A więc — mówi — znalazłem rozwiązanie tej godnej podziwu sztuki, której tłem był najpiękniejszy w tej okolicy pałac, a emocjonujące preludjum rozegrało się na polanie, gdzie zraniono śmiertelnie Lassalle'a dla pięknych oczu młodej dziewczyny. Znalazłem je w jednej z ballad mojego kraju „The Ballad of Reading Gaol": Prawda, panno Claire, że mam rację?

— Nie — zaprzecza młoda dziewczyna — nie ma pan racji.

— Proszę posłuchać: Yet each man kills the thing he loves.

— Proszę przetłumaczyć — odzywają się głosy. Parę osób nie zna angielskiego.

— Po francusku to znaczy: Na tym świecie każdy zabija to, co kocha.

— To nieprawda — protestuje jeszcze Claire de Maur, jakby często stawiała sobie podobne pytanie i odrzucała je jak koszmar.

— Mówi pan zagadkowo — powiedział hrabia de Foix, który chce na nowo wejść w porzuconą w czasie gry rolę pana domu. — Zagadka jest łatwa do rozwiązania. Edyp rozwiązałby ją za jednym zamachem. Mąż zabił żonę, bo ją jeszcze kochał, a kochanek zabił kochankę, bo przestał ją już kochać.

Profesor z Oksfordu odchodzi do pani Hilden w głąb salonu. Ona opuszcza go na chwilę, aby wyrecytować przed jury swą lekcję. Albo jest już pod jego wpływem, albo nie mając wyobraźni, woli przyłączyć się do gotowej opinji. Cudze dzieci nie sprawiają kłopotu.

Pani Harriet Rowsell nie odstąpiła od swej hipotezy. Nigdy nie kłopotała się rzeczywistością. Okno w buduarze było otwarte. Mordercy dostali się tamtędy. Zamordowali obydwie kobiety, a ponieważ im przeszkodzono, nie zdążyli zrabować biżuterji. Pan Aisery i pan d'Aubre przybyli za późno, żeby uratować ofiary. Ludzie nie zabijają się z miłości: rozstają się i cierpią. Odchodzą ze złamanem sercem na całe życie. — To mówiąc stara dama rzuca tęskne spojrzenie na sir Briana, którego prześladuje od trzydziestu trzech lat, a który, żywotny i dobrze zakonserwowany, stara się zdobyć względy pięknej Amerykanki, choć nieccierpi jej ojczyzny.

Hrabina Gregory pod wpływem tej wersji — zręcznej, ale pozbawionej podstaw, nie śmie odrzucić pomysłu włamania. Ale ponieważ nie potrafi złagodzić swego opowiadania delikatnem słowowaniem, nadającem tyle wdzięku wszystkiemu, co mówi powieściopisarka, zbiera więc dyskretne uśmiechy — dyskretne, ponieważ nikt nie chce narazić się Albanji, której pretensje i tak nie mają wielkich szans powodzenia w Lidze Narodów.

W rezultacie wszystkie interpretacje są do siebie mniej więcej podobne. Zmieniają się tylko trochę. Odmiany dotyczą wyłącznie pierwszej zbrodni. Jedni przypisują zabicie pani Aisery jej mężowi, inni kochance pana d'Aubre. Natomiast śmierć „gwiazdy" przypisują wszyscy na podstawie prawdopodobieństwa panu d'Aubre.

Lord Musgrave i Claire de Maur twierdzą, że Klaryssa Villevert popełniła samobójstwo. W swej radości, że myślą podobnie mimo tylu miesięcy rozłąki, nie zwracają uwagi na ambasadora, który ich obserwuje i który byłby chyba jednakowo dotknięty zdradą najdawniejszego i najwierniejszego przyjaciela, jak i w uczuciach ojcowskich.

Zeznania pana Aisery i pana d'Aubre też są nieścisłe. Fenomen rzadki w kryminalistyce: — sami nie wiedzą, czy zawinili! Jednym z najzabawniejszych szczegółów w murder-party jest okoliczność, że aktorzy znają częściowo tylko swą rolę; tylko to, co jest niezbędne do jej odegrania. Dostają mały skrócony szkic, nie objaśniający całego dramatu. Dlatego też mogą brać udział w konkursie.

Kto zabił panią Aisery? Pan Aisery i pan d'Aubre nie wiedzą tego. Widziano jak wchodzili razem na schody i zniknęli w buduarze — usłyszano ich głos i jaśś głos kobiecy — a potem wystrzał. Przed jury jeden oskarża drugiego, zapewne w celu rozśmieszenia słuchaczy.

— To pan zamordował żonę w szale zazdrości — tłumaczy Rene d'Aubre, uśmiechając się — bo *mnie* kochała. Ja nie miałem powodu do niej strzelać.

— W każdym razie uciekł pan jak tchórz.

D. c. n.

TRZY KANARKI

„OPISAŁ" KOMORNIK.

W mieszkaniu inżyniera P. w Warszawie zjawił się egzekutor magistracki. Mówiąc nawiasem, magistrat ma do inż. P. pretensje finansowe z tytułu bieżących podatków od interesu, który przez magistrat został już od dawna zamknięty. Ale mniejsza o to.

Pan egzekutor długo się rozglądał po mieszkaniu i nie znalazł nic, na czem mógłby zabezpieczyć pretensje magistrackie. Inżynier P. bowiem znalazł się (dzięki właśnie opieczętowaniu interesu przez magistrat) w takiej sytuacji, że w swojem jednokojowem mieszkaniu niema dosłownie nic, oprócz łóżka i jakichś paru bezwartościowych balonów i przyborów chemicznych.

Pan egzekutor był w dość kłopotliwej sytuacji. Ale egzekutor łatwo nie rezygnuje. Dumał więc dalej... Aż tu nagle zaćwierkał kanarek. Zawtórował mu drugi... Na twarzy pana egzekutora odmalował się wyraz zadowolenia. No, nareszcie ma coś do „opisania". I „opisał" trzy kanarki z klatkami za sumę 108 zł.

Te trzy kanarki stanowią jedyną przyjemność zbankrutowanego inżyniera, który zresztą nigdy nie przypuszczał, że stanowić one mogą tak ponętny i wartościowy objekt dla stołecznego magistratu...

BEZWYZNANIOWOŚĆ

A LICZBA URODZEŃ.

(KAP) Pomiędzy bezwyznaniowością a zmniejszeniem się liczby urodzeń zachodzi, jak wyraźnie wynika, ze statystyk poszczególnych krajów, ścisły związek. Bardzo dokładnie wykazał to ostatnio znany czeski uczony A. Bohac w swojej publikacji w „Socialni problemy". Spadek liczby urodzeń przypisuje on bezwzględnie zanikowi religijności oraz t. zw. uświadamiającym wpływom liberalnym. W Czechach, gdzie, jak wiadomo, bezwyznaniowość bardzo się szerzy, widoczny jest stały spadek liczby urodzeń, który sprawił, iż liczba urodzeń w tym kraju zbliża się już do stosunków we Francji. I tak np. wykazuje statystyka Czech w okresie od 1928-30 roku spadek liczby urodzeń, w powiatach, liczących 10 — 15 proc. bezwyznaniowych o 24,17 proc., w powiatach, wykazujących 15 — 20 proc. bezwyznaniowych spadek o 27,14, a w liczących ponad 30 proc. spadek liczby urodzeń wynosi aż 32,94 proc. Są to bardzo wymowne cyfry, smutną zarazem przyszłość rokujące.

NOWA CHOROBA.

Spotykają się dwaj giełdziarze.
— Słyszałeś o nowej chorobie oczu?
— ? ? ?
— Nie widzi się pieniędzy.

OSTROŻNY.

Ona (do męża): — Co powiedział lekarz na twój reumatyzm.
— Że nie mam pić wina ani piwa.
— No i wódki?
— O wódce nic nie mówił, a wolałem nic pytać, bo jeszczeby też zabronił.

NAUCZYCIELKA.

— Dlaczego właściwie zerwałeś z twą narzeczoną?
— Ach wiesz, miałem już tego dość: ona jest nauczycielką więc za każdym razem, kiedy nie mogłem się stawić na rendeusvous żądała piśmiennego usprawiedliwienia z podpisem mego ojca...

Podziękowanie

Czcigodnemu Panu Doktorowi Jurkowiczowi lekarzowi Kasy Chorych w Zawierciu za długoletnią troskliwą pełną ofiarności opiekę okazaną naszemu Ojcu 9484

Ś. p. IGNACEMU KEMPIŃSKIEMU

najserdeczniejsze dzięki tą drogą składa pozostała

RODZINA.

AUTEM ciężarowem codziennie raniutko wyjeżdżam do Krakowa, mogę zabierać wszelkie ładunki. Zainteresowani ogłoszenie wyciąć i zachować adres Sosnowiec, Grabowa 3, m. 9. 9486

POSADY i PRACE

URZĘDNICZKA poszukuje pomieszczenia przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu z całem utrzymaniem, za 120 — 130 zł. mies. — Zgłoszenia do Administracji, pod „Urzędniczka". 9488

PANIENKA skromnych wymagań z wykształceniem handlowem z praktyką biurową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod zaraz. 9361

KUCHARKA potrzebna do Kasyna 23 p. a. p. Zgłoszenia u oficera kasynowego w godzinach 11.30—14. 9487

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUP MEBLE wprost w fabryce „Styl", Kraków, Grzegórzki. Rzeźnicza 9 bo są najtańsze i najlepsze — na spłaty. 9354

SPRZEDAM umeblowanie z 4-ch pokoi wraz z odstąpieniem mieszkania w Mysłowicach, ulica Dworcowa 3. Sonne. 9281

OKAZJA! Willa 8 pokoi, kuchnia, lokal sklepowy przy drodze Skomielna, koło Rabki — za 12.000 zł. sprzeda Biuro „Informator", Rabka. 9355

MEBLE różne, otomany dywanowe, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty, Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogoń ka 17, Bracia Antczak 9239

DYWANY chodniki, firanki, narzuty na otomany w wielkim wyborze poleca najtaniej A. Nussbaum, skład cerat i linoleum, Kraków, Dietlowska 45. 9353

MIÓD naturalny kuracyjno - odżywczy 5 kg. 10.20, 5 kg. 16.50.
GRZYBY prawe od 6 zł. kg. — — 8955
Koziołkow i Jędryczek, Sosnowiec, 3 Maja 21.

OKAZYJNIE do sprzedania damskie siodło bardzo tanio i 2 powozy na gumach. Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 9224

NAUKA i WYCHOW.

Ćwiczenia taneczne z pokazaminowych tańców w niedzielę 22-XI o godzinie 8 urządza szkoła tańca Niny Cichoniowej, na które byłych i obecnych elewów uprzejmie zaprasza. 9481

MATEMATYKI w zakresie szkoły średniej do matury udziela nauczyciel. Tel. 4-98, godz. 5—9 popol.

LOKALE

POKÓJ umeblowany wynajmę dla pani. Wiadomość: Dąbrowa, ul. Krótka 14, m. 9. od godz. 7—10. i od 18 — 20. 9470

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Powiatowej Kasy Chorych zgubił Józef Walc. 9363

DOWÓD osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca zgubił Bolesław Kowalski. 9479

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Marjan Kańtoch. 9362

ZAGUBIONY został wykupiony w Banku Zw. Sp. Zarobkowych weksel z wystawienia Josek Przędza, żyrowany przez „Podkowę" płatny 15 listopada na złotych 200, który się unieważnia. 9480

RÓŻNE

FORTEPIANY pianina — naprawia. stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec. Swobodna 20, telef. 10-22. 9148

MIÓD czysto pszczelny pod gwarancją leczniczy z największej polskiej pasieki wysyłam za zaliczką wraz z blaszanką i opłatą pocztową. Wysokogórski deserowy: 3 kg. 12.50 zł., 5 kg. 18 zł. 10 kg. 32 zł., 20 kg. 57 zł. Podolski pierwszej jakości: 3 kg. 10.50 zł., 5 kg. 16 zł., 10 kg. 29 zł. 20 kg. 51 zł. Podolski ciemny: 3 kg. 10 zł., 5 kg. 15 zł., 10 kg. 27 zł., 20 kg. 48 zł. Jedyna polska pasieka Stanisław Chabura. Tarnopol, Piłsudskiego 9. 9489

1 MILJON ZŁOTYCH ZA BIBLJĘ.
Antykwarnia w Londynie sprzedała Gutenberga Biblję za 1 miljon złotych.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 3, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.